dziś SPORTOWY24

● **Zespoły PKO Ekstraklasy** trenują w Polsce lub rozpoczynają obozy na południu Europy. Część drużyn rozegrała już pierwsze zimowe sparingi i kompletuje kadry **str. 14**

● **Mistrzostwa Europy łyżwiarzy szybkich** zdominowane przez Polaków **str. 17**

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
12.01.2026

Nr 8 (5766)
Nakład: 4.660 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Pasażerowie krytykują przystanek Szczecin Żydowce. Nie działają tablice informacyjne **str. 3**

Chrzest Jantara Unity najnowszego promu na Bałtyku **str. 4**

To pierwsza taka poradnia w Polsce. Pomaga parom po utratach ciąż w diagnostyce **str. 5**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SPORTOWY24

Chemik Police zatrzymał ambitnego beniaminka, ale nie było to takie łatwe **str. 12**

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

S6 domknie trasę Szczecin - Trójmiasto

Ukończenie odcinka trasy S6 na Pomorzu wymienia Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad jako jeden z najważniejszych planów na rok 2026.
str. 4

Kraj.
Spotkanie Karol Nawrocki – Donald Tusk: poprawne, ale bez przełomu
str. 6

Świat.
Państwa Unii Europejskiej zatwierdziły umowę z Mercosurem
str. 7

PRZYLEP NAJSTARSZE PROTOMIASTO ODKRYTE POD SZCZECINEM

Pionierzy rolnictwa sprzed 7 tysięcy lat

Marek Jaszczyński
Region

W Przylepie, na pograniczu gmin Dobra i Kołbaskowo, archeolodzy potwierdzili istnienie osady pionierów rolnictwa sprzed około 7000 lat. To najdalej na północ wysunięty ośrodek tego typu w Europie i jedno z największych siedlisk wczesnego neolitu na Niżu Polskim.

– Przeprowadzenie pełnych badań terenowych okazało się zadaniem trudnym i rozłożonym w czasie. Od 7 lat udostępniane są kolejne dane o postępach w realizowanym projekcie, który jest realizowany przez jednoosobową ekipę, w znacznej mierze dzięki wsparciu sponsora z Mierzyna – mówi dr Marcin Dziewanowski z Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej „Jastrzębiec".

Znaleziska i układ osady

W północnej części osady, przy ulicy Wędrownej-Mierzyńskiej, zidentyfikowano 34 zagrody na około 3 hektarach, z gęstym układem pozwalającym wyodrębnić „kwartały" zabudowy. Dr Dziewanowski postuluje, że podobna zabudowa występowała również na kolejnych 5/7 hektarach w części centralnej i południowej stanowiska.

– Zakładając nowe wykopy w marcu 2025 r. na 20 arach wiedzieliśmy o istnieniu osady na polu, ale było wiele pytań: czy możliwe jest określenie dokładnej lokalizacji monumentalnych budynków drewnianych, ile zostało z jam gospodarczych i zabytków w nich zdeponowanych, a także jak gęsto występowała zabudowa – pojedyncze chaty, czy jednak gęsta zabudowa. Wątpliwości dotyczyły też chronologii tej części osady – wyjaśnia archeolog.

Podczas badań okazało się, że północna część osady była najstarsza, a każdy kolejny pas zabudowy w kierunku południowym był młodszy. Sondowania wykazały dobrze zachowane jamy gospodarcze i relikty słupów ścian, które nie były wcześniej znane. Dodatkowo pod humusem ornym znaleziono warstwy kulturowe z epoki żelaza, które przykrywały neolityczne relikty sprzed 7000 lat.

– Relikty z okresu neolitu powstały przed osadnictwem z epoki żelaza i nie zostały naruszone, ale strefowo wręcz zapieczętowane. Paradoksalnie dobry stan zachowania stanowiska owocował mylnym przekonaniem, bowiem rozorywane górne poziomy zasypisk wielkich jam dostarczały zabytków kultury łużyckiej, jastorfskiej oraz kultury amfor kulistych i kultury pucharów lejkowatych – mówi dr Dziewanowski.

„Chata przy chacie"

Na podstawie wykopów można stwierdzić, że osada obejmowała co najmniej 2 hektary zwartej zabudowy, w której chaty miały od 15 do 40 metrów długości. W badanym obszarze zidentyfikowano 50 takich obiektów, a wykopy objęły relikty ośmiu zagród (numery domów 35-42).

– Z obserwacji 34 zagród wzdłuż ulic Wędrowna-Mierzyńska wynikało, że chaty młodsze były dostawiane od południa i do boków już istniejących. Bardziej prawdopodobne, że w południowej części, badanej obecnie, będą najmłodsze, może nawet z czasu transformacji kultury ceramiki wstęgowej rytej w młodszą kulturę ceramiki wstęgowej kłutej – dodaje archeolog.

©℗

Dokończenie na str. 4

FOT. MATERIAŁY MARCINA DZIEWANOWSKIEGO

Widok terenu w trakcie odhumusowywania w marcu 2025 roku z obecnym zasięgiem wykopu i zamarkowanymi zarysami chat. Ciemne plamy to stropy jamy przydomowych (16 do 50 m długości). Po obu stronach długich jam znajdowały się prostokątne chaty.

eprasa.pl 8d33f7fc51

Jutro w naszej gazecie:
Strefa biznesu

- Rok 2026 to raj dla pracowników. Nawet 40 dni wolnego do wzięcia
- AI nie eliminuje zawodów, ale stopniowo przejmuje czynności

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Ta aplikacja może uratować życie

Agnieszka Domanowska
Rozmowa

z Tomaszem Citkowskim, ratownikiem medycznym, autorem aplikacji Info Ratunek, która w nagłych sytuacjach przekazuje kluczowe dane służbom i pomaga wezwać pomoc.

Przez 15 lat pracy widział Pan setki interwencji. Co było impulsem do stworzenia aplikacji Info Ratunek?
To nie był jeden moment, raczej proces. Każda interwencja zostawiała w głowie pytanie: czy mogłem działać szybciej, skuteczniej? Przyjeżdżamy do pacjenta i często nie mamy podstawowych informacji: jakie mają choroby przewlekłe?, jakie biorą leki?, jakie mają alergie? Pacjent bywa w stanie zagrożenia życia, ma duszność, jest zdezorientowany lub sparaliżowany bólem. Rodzina zaś często nie jest w stanie nic powiedzieć, nie ma pojęcia, gdzie znajduje się dokumentacja medyczna lub ma skąpą wiedzę na temat chorób, alergii czy przyjmowanych przez pacjenta leków. A my musimy działać natychmiast. Pomyślałem: każdy nosi telefon, więc dlaczego nie wykorzystać go do przekazywania danych, które mogą uratować życie?

Czyli Info Ratunek powstał z potrzeby skrócenia dramatycznych pierwszych minut?
Myślę, że tak. To narzędzie stworzone na moment kryzysu zdrowia pacjenta. Wystarczy aparat telefoniczny pacjenta i uzupełnione dane w aplikacji, by ratownik w kilka sekund uzyskał kluczowe informacje. Nie trzeba czekać, aż znajdzie się karta informacyjna ze szpitala, nie trzeba dopytywać chorego. Te pierwsze minuty są decydujące - każda uproszczona procedura zwiększa szanse przeżycia. A pamiętajmy, że często zabieramy pacjentów z ulicy i nie każdy ma przy sobie potrzebne informacje, a stan zdrowia może się na tyle pogorszyć, że zebranie wywiadu i uzupełnienie karty czynności medycznych pochłania kolejne cenne minuty.

Jakie informacje są najważniejsze z punktu widzenia ratownika?

FOT. ANNA KACZMARZ

Tomasz Citowski: - Wystarczy telefon pacjenta i uzupełnione dane w aplikacji, by ratownik w kilka sekund uzyskał kluczowe informacje

Najważniejsze są te dane, które pozwalają połączyć objawy choroby z wywiadem i obecnym stanem pacjenta, by działać natychmiast i skutecznie, bez tracenia cennych sekund na dopytywanie pacjenta. To wszystko pozwala jak najszybciej wdrożyć odpowiednie procedury medyczne i leczenie. Przede wszystkim chodzi o wywiad chorobowy - szybka diagnoza pozwala przewidzieć możliwe komplikacje i dostosować postępowanie. Kolejna kluczowa rzecz to przyjmowane leki i dawki, bo niektóre z nich mogą wchodzić w interakcje z lekami podawanymi w nagłych przypadkach, ale też źle zażywane mogą dawać konkretne objawy choroby. Alergie również mają ogromne znaczenie - reakcja anafilaktyczna może rozwinąć się w kilka minut, a znajomość alergii pozwala natychmiast zastosować właściwe leki. W aplikacji jest odpowiednie miejsce, gdzie możemy zostawić informacje, gdzie znajdują się leki ratujące życie i jak je podać jeszcze przed przyjazdem Zespołu Ratownictwa Medycznego w sytuacji np. wstrząsu anafilaktycznego czy hipoglikemii. Dzięki tym informacjom nawet osoby postronne, które nie mają wykształcenia medycznego, mogą udzielić skutecznej pomocy, zanim przyjedzie karetka. To ogromna różnica, bo w nagłych przypadkach - takich jak wstrząs anafilaktyczny, zawał serca, udar mózgu czy zatrzymanie krążenia - każda minuta decyduje o życiu i zdrowiu pacjenta. Ratownik na miejscu zdarzenia, kiedy ma komplet takich danych, jest w stanie błyskawicznie podjąć właściwe działania, ograniczyć ryzyko powikłań i zwiększyć szanse pacjenta na przeżycie.

Czy Info Ratunek sprawdza się także przy nagłych zdarzeniach, takich jak zawał czy udar?
Tak. Przy zawale pacjent często ma duszność, silny ból oraz lęk o własne życie. Każda rozmowa to dodatkowy wysiłek. Jeśli mamy informacje w telefonie, nie musimy zadawać wielu pytań. Podobnie przy udarze, gdy pacjent może mieć zaburzenia mowy lub świadomości. Aplikacja Info Ratunek „mówi" za niego: zgromadzone karty informacyjne z poszczególnych oddziałów, wszystko chronologicznie posegregowane, wyniki badań, stosowane leki i dawki, dziennik pomiarów parametrów życiowych czy zapisane niepokojące objawy - wszystko to pozwala ratownikowi działać natychmiast. A nawet gdy pacjent nie jest w stanie rozmawiać z powodu dysfunkcji mowy czy rurki tracheotomijnej, przez aplikację można wysłać SMS SOS z opisem stanu zdrowia, a lokalizacja i dane pacjenta są uzupełniane automatycznie.

Aplikacja wspiera też rodziny i opiekunów?
Tak, aplikacja jest ogromnym wsparciem dla rodzin i opiekunów osób chorych. Umożliwia wprowadzenie danych bliskich, dzięki czemu w sytuacjach kryzysowych ratownicy mają dostęp do kontaktów do najważniejszych osób, które mogą udzielić dodatkowych informacji lub wspomóc w opiece. Możemy także dodać osoby do informowania o stanie zdrowia - ta informacja trafia dalej do dokumentacji w szpitalu i rodzina może bez przeszkód uzyskać informację, co dalej dzieje się z pacjentem. Można również szczegółowo wprowadzić listy leków, ich dawkowanie i harmonogram przyjmowania - to niezwykle istotne w przypadku osób starszych, przewlekle chorych lub tych, które mają trudności z pamięcią. Dodatkowo aplikacja pozwala gromadzić wyniki badań ze zdjęciami oraz ustawiać przypomnienia o wizytach lekarskich w kalendarzu wizyt Info Ratunek. Dzięki temu opiekunowie nie muszą stale pilnować papierowych kartotek ani martwić się o pominięcie ważnej informacji - wszystko jest dostępne w jednym miejscu, bezpośrednio na telefonie. Dla rodzin oznacza to realne odciążenie i poczucie spokoju, że w nagłej sytuacji mogą działać szybko i skutecznie. Wiedza, że najważniejsze dane są zawsze pod ręką, zmniejsza stres i daje poczucie bezpieczeństwa, a jednocześnie zwiększa szanse na właściwą reakcję w kryzysie. To rozwiązanie, które łączy komfort opiekunów z bezpieczeństwem osób potrzebujących pomocy.

Jednym z kluczowych elementów jest moduł lokalizacji. Jak działa w praktyce?
W nagłych sytuacjach liczy się nie tylko adres, ale konkretne współrzędne miejsca zdarzenia. Jeśli ktoś zasłabnie w lesie, w drodze czy w mieście, którego topografii nie znamy, aplikacja pozwala precyzyjnie określić miejsce - najbliższy adres lub dane GPS, długość i szerokość geograficzną. Wystarczy podać dane z aplikacji dyspozytorowi medycznemu przy wzywaniu pomocy. To realnie skraca czas dotarcia pomocy i zwiększa szanse przeżycia.

W aplikacji znalazł się również moduł wsparcia psychicznego. Dlaczego?
Kryzysy psychiczne są ogromnym problemem, a dostęp do natychmiastowej pomocy bywa utrudniony. Dlatego w aplikacji znajdują się numery wsparcia dla dzieci, młodzieży, dorosłych oraz służb mundurowych. Chodzi o to, aby w momencie kryzysu pomoc była dostępna od razu - bez szukania w internecie. Osoba z depresją czy w kryzysie psychicznym znajdzie kilka numerów z całodobową pomocą psychologów. To realnie może pomóc w chwili słabości, a nawet zmniejszyć liczbę prób samobójczych czy samobójstw.

Info Ratunek uczy również pierwszej pomocy.
Tak, każdy może zostać ratownikiem, a udzielanie pomocy jest też naszym prawnym obowiązkiem. Aplikacja poprowadzi użytkownika krok po kroku w stanach nagłego zagrożenia życia, opisując objawy np. udaru, zawału czy zatrzymania krążenia, ale też dając instrukcje, co robić i czego unikać. Bardzo ważną funkcją aplikacji jest również wskazanie najbliższego AED (automatycznego defibrylatora zewnętrznego) w okolicy. W Polsce dochodzi do ponad 40 tysięcy zatrzymań krążenia rocznie, a szybkie użycie defibrylatora AED zwiększa szanse przeżycia z 5 do nawet 70 proc. W aplikacji znajduje się mapa najbliższego AED z nawigacją dojazdu. Jeśli chodzi o Białystok, mamy dość sporo AED, ale poza aglomeracją jest ich niewiele w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Będę pracować nad tym, by zwiększać dostępność urządzeń ratujących życie w zatrzymaniu krążenia, tym bardziej że dojazd karetki może trwać nawet kilkanaście minut, a samo urządzenie jest zawsze dostępne i bardzo proste w obsłudze. By ułatwić udzielanie pomocy, zastosowano moduły głosowe, tak by ręce mogły działać, a oczy szukać objawów i skupiać się na bezpieczeństwie. W stresie łatwo popełnić błąd. Aplikacja porządkuje działania i pozwala komuś przetrwać do przyjazdu służb ratunkowych. To edukacja praktyczna, realne wskazówki i wsparcie w nagłych sytuacjach.

Apka pomaga też rozpoznawać sygnały alarmowe syren i wskazuje, jak postępować w przypadku ataku dronów czy bombowym.
Rzeczywiście, w obecnej sytuacji bezpieczeństwa szczególną uwagę zwróciliśmy na rozbudowę aplikacji o moduł sygnałów alarmowych oraz jasne procedury postępowania w przypadku ataków dronów czy alarmów bombowych. Społeczeństwo zbyt często nie wie, jak interpretować sygnały alarmowe. Z doświadczeń ostatnich lat - zarówno z Ukrainy, jak i z analiz zdarzeń kryzysowych w Europie - wynika jasno, że największym zagrożeniem nie jest sam alarm, ale brak wiedzy, co dokładnie należy zrobić w pierwszych minutach po jego usłyszeniu. Panika, chaos i sprzeczne informacje prowadzą do błędnych decyzji, które mogą kosztować zdrowie lub życie. Dlatego w aplikacji Info Ratunek użytkownik otrzymuje rozpoznawanie rodzajów sygnałów alarmowych i ich znaczenia oraz konkretne instrukcje krok po kroku, jak zachować się przy alarmie bombowym, ataku dronów czy zagrożeniu powietrznym.

Jak długo powstawała aplikacja?
W głowie około pięciu lat. Technicznie to rok intensywnej pracy po dyżurach. Projekt tworzony bez zaplecza korporacyjnego, bez reklam - z potrzeby i z doświadczenia.

Aplikacja kosztuje jednorazowo 14,99 zł.
To symboliczna kwota. Aplikacja zostaje na całe życie i może uratować nie tylko użytkownika, ale również jego bliskich. Dla mnie to inwestycja w bezpieczeństwo - realne narzędzie, które może uratować życie w sytuacji, gdy liczy się każda sekunda.

eprasa.pl 8d33f7fc51

nasz REGION

SZCZECIN

Dwumiesięczny areszt dla podejrzanego o spowodowanie śmiertelnego pożaru. Policja zatrzymała lokatora mieszkania przy ul. Barnima w Szczecinie, w którym 6 stycznia wybuchł pożar zakończony śmiercią 19-letniego mężczyzny. Mężczyzna w chwili zatrzymania miał blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. 45-latek usłyszał zarzut sprowadzenia zdarzenia powszechnie niebezpiecznego ze skutkiem śmiertelnym.

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Marek Jaszczyński,
tel. 601 742 819,
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Pasażerowie krytykują przystanek Żydowce

Marek Jaszczyński
Szczecin

Przystanek kolejowy Szczecin Żydowce funkcjonuje od czerwca 2024 r. Do dziś nie działają tam jednak urządzenia Systemu Informacji Pasażerskiej, w tym elektroniczne tablice z informacjami o odjazdach pociągów.

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Przystanek Szczecin-Żydowce. Z prawej strony widać zaklejoną taśmą tablicę informacyjną. Będzie działała za kilka miesięcy

Przystanek Szczecin Żydowce zlokalizowany jest przy ul. Transportowej, na linii kolejowej nr 273 w kierunku Gryfina, tuż obok nieczynnej fabryki Wiskord. Choć pociągi regularnie się tam zatrzymują, pasażerowie wciąż nie mają dostępu do dynamicznej informacji o ruchu kolejowym.

- Po co montowano te wszystkie urządzenia Systemu Informacji Pasażerskiej, skoro do dziś nie działają? Przystanek został oddany do użytku, pociągi się zatrzymują, a tablice są martwe. To wygląda tak, jakby ktoś zrobił inwestycję tylko „na papierze", bez myślenia o pasażerach - mówi jeden z mieszkańców korzystających z przystanku Szczecin Żydowce.

PKP Polskie Linie Kolejowe podkreślają, że infrastruktura przystanku została wykonana zgodnie z obowiązującymi standardami.

- Perony na nowych przystankach mają odpowiednią wysokość, ułatwiającą podróżnym wsiadanie i wysiadanie z pociągów. Zamontowane zostały wiaty, ławki i stojaki rowerowe. Energooszczędne oświetlenie LED umożliwia bezpieczne podróżowanie po zmroku. Orientację ułatwiają tablice z czytelnym oznakowaniem i gabloty z rozkładami jazdy. Osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się mogą korzystać z pochylni i ścieżek naprowadzających - mówi Bartosz Pietrzykowski z PKP Polskich Linii Kolejowych.

Jak przyznaje zarządca infrastruktury, System Informacji Pasażerskiej nie został jeszcze uruchomiony.

- Aby zapewnić podróżnym lepszą informację oraz orientację na przystanku Szczecin Żydowce, podobnie jak na wszystkich stacjach i przystankach objętych realizacją Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej, będzie funkcjonował System Dynamicznej Informacji Pasażerskiej. Obejmie on nagłośnienie do komunikatów głosowych, wyświetlacze krawędziowe informujące o odjazdach pociągów oraz infokioski z rozkładami jazdy. Uruchomienie systemu planowane jest w trzecim kwartale bieżącego roku - informuje Bartosz Pietrzykowski.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346472

PRAWDZIWE HISTORIE **CZYSTEGO POWIETRZA**

W gminach chętnych na dotację nie brakuje

Czyste Powietrze Jest OK

W Brusach (woj. pomorskie) wiele budynków ogrzewanych jest przez stare kopciuchy na paliwo stałe, głównie opalanych drewnem. Zabudowa na terenie gminy jest na szczęście dość rozproszona, ale w większych skupiskach budynków, głównie w mieście, zanieczyszczenie powietrza daje się mieszkańcom we znaki. Szczególnie źle jest zimą podczas mrozów i bezwietrznych dni. Nic więc dziwnego, że program Czyste Powietrze cieszy się tu sporym powodzeniem.

UWAGA, KONKURS!
Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl
Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

W gminie Brusy jest wiele budynków wybudowanych przed 1945 roku, a większość z nich widnieje w ewidencji zabytków. To bardzo utrudnia działania termomodernizacyjne oraz znacząco podnosi ich koszty ze względu na konieczność zastosowania specjalnych materiałów zaakceptowanych przez konserwatora zabytków.

– Na terenie naszej gminy nie ma gazociągów i ciepłociągów dla budynków jednorodzinnych. Domy przed wymianą źródła ciepła były opalane w dużej większości węglem i drewnem.W pobliżu jest bardzo dużo lasów, więc nie było dużego problemu z pozyskaniem drewna w celach grzewczych – mówi Karol Schramke, który prowadzi gminny punkt konsultacyjny programu Czyste Powietrze w gminie Brusy.

Przed wejściem w życie programu gmina brała udział w programie prowadzonym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku pod nazwą Czyste Powietrze Pomorza. Następnie, po wejściu programu ogólnopolskiego, urzędnicy gminni zaczęli pomagać mieszkańcom w wypełnianiu wniosków.

– Jako jedna z pierwszych gmin podpisaliśmy porozumienie na prowadzenie punktu konsultacyjno–informacyjnego, a od marca 2025 roku jesteśmy również operatorem programu Czyste Powietrze – wylicza pan Karol. Program zawsze cieszył się w gminie Brusy dużym powodzeniem. Obecnie, gdy zmienione zostały zasady programu, trzeba uwzględnić nie tylko wymianę nieefektywnego źródła ciepła na paliwo stałe, ale także termomodernizację budynku, jeżeli audyt energetyczny budynku, który jest obowiązkowy w programie, wykaże taką konieczność.

– Program nadal jest u nas popularny. Mamy najwięcej zrealizowanych inwestycji w województwie pomorskim. Liczba złożonych wniosków to 1320. Zrealizowano już 666 przedsięwzięć, a kwota wypłaconych dotacji to prawie 38 mln zł – wyjaśnia urzędnik.

Jak wygląda pomoc osobie, która chce skorzystać z programu? Pan Karol na początek proponuje spotkanie, aby omówić zakres planowanego przedsięwzięcia i określić wysokość możliwego do otrzymania dofinansowania.

– Omawiamy informacje i załączniki niezbędne do złożenia wniosku. Następnie umawiamy się już na wypełnienie wniosku, a jeśli potrzebne są jakieś dodatkowe wyjaśnienia, wtedy jeszcze raz się spotykamy. Czasami ktoś dzwoni, aby o coś dopytać. Gdy już wypełniamy wniosek, dokładamy załączniki, w tym obowiązkowy dokument podsumowujący audyt energetyczny, i pozostaje tylko czekać na decyzję – mówi Karol Schramke. – Po otrzymaniu decyzji o dofinansowaniu mieszkaniec realizuje poszczególne, zaplanowane zadania. A gdy przychodzi czas rozliczenia etapu lub całości wykonanej inwestycji, znów pomagam – wyjaśnia.

Po dotację sięgają zarówno osoby o niższych dochodach, jak i bardziej zamożni, ponieważ program oferuje zróżnicowane poziomy wsparcia dostosowane do sytuacji finansowej beneficjentów. Dzięki temu obejmuje szerokie grono odbiorców i pozostaje jednym z najbardziej dostępnych narzędzi poprawy jakości powietrza.

Czyste Powietrze w Gminie Brusy

Gmina Brusy aktywnie zachęca mieszkańców do skorzystania z programu. Urzędnicy bywają na zebraniach sołeckich. Wiele informacji pojawia się na stronie internetowej gminy i jej profilu społecznościowym. Zadbano także o ulotki dostępne w urzędzie i kilku głównych miejscach, głównie w sklepach. W samym nowym naborze programu Czyste Powietrze złożono już 45 wniosków przy wsparciu gminnego operatora. Listę gminnych punktów konsultacyjnych i operatorów programu można znaleźć na stronie czystepowietrze.gov.pl.

Fundacja Ziemia i Ludzie

czyste powietrze zdrowy wybór

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl 8d33f7fc51

S6 domknie trasę Trójmiasto–Szczecin. Znamy drogowe plany na 2026 rok

Tomasz Chudzyński
Komunikacja

Ukończenie odcinka trasy S6 na Pomorzu wymienia Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad jako jeden z najważniejszych planów na rok 2026 rok.

W 2026 r. udostępnimy ponad 290 km dróg - chwali się Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Dzięki temu już w I kwartale 2026 r. przekroczona ma zostać granica 5,5 tys. km tras szybkiego ruchu w Polsce.

- Duże inwestycje na drogach krajowych rozłożone są na lata. I choć każdy z etapów realizacyjnych ma kluczowe znaczenie, to dopiero oddanie do ruchu jest tym momentem, w którym wieloletnia praca zaczyna przekładać się na realną poprawę czasu, komfortu i bezpieczeństwa podróży dla tysięcy kierowców - informuje rzecznik GDDKiA, Szymon Piechowiak.

Jednym z najważniejszych zadań na przyszły rok jest ukończenie prac na pomorskim odcinku S6, między Słupskiem a Bożympolem Wielkim. Prace są na bardzo zaawansowanym etapie. Był to jeden z trudniejszych inżynieryjnie odcinków na całej trasie.

Szczególnie pracochłonny był 2-kilometrowy przejazd między węzłami Lębork Wschód i Zachód. Wykonawca musiał się tu przekopać przez wzgórze, miejscami schodząc w dół nawet o 27 m. - Wykopaliśmy niespełna 3 mln metrów sześciennych piasku. Cały ten materiał został wykorzystany do budowy nasypu trasy między Leśnicami a Bożympolem Wielkim oraz do wykonywania wymian gruntu - mówił „Dziennikowi Bałtyckiemu" kierownik budowy. - W swojej karierze nie spotkałem się jeszcze z wykopem na taką skalę w tym rejonie Polski.

2026 rok oznacza ukończenie prac na S6 między Słupskiem a Bożympolem Wielkim

Kierowcy mają zacząć jeździć odcinkiem S6 między Bożympolem Wielkim a Słupskiem w kwietniu 2026 r. Będzie to finisz całości trasy. Fragment S6 na Pomorzu (składają się na niego cztery etapy budowy) jest ostatni na trasie ekspresowej łączącej Trójmiasto ze Szczecinem. Tu zaznaczmy, odcinek S6 między Koszalinem a Słupskiem został otwarty 22 grudnia.

- W 2026 roku, dzięki oddaniu do ruchu czterech odcinków drogi ekspresowej S6 od Słupska do Bożepola Wielkiego - będziemy mogli pojechać wzdłuż wybrzeża Bałtyku wygodną i nowoczesną trasą szybkiego ruchu o długości ponad 300 km. Pozwoli ona również na drogowe skomunikowanie portów w Szczecinie i Świnoujściu z portami w Gdańsku i Gdyni, a także ułatwi, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, dojazd do nadmorskich miejscowości. Ponadto na węźle Łęczyce w przyszłości będzie można zjechać na drogę prowadzącą bezpośrednio do pierwszej polskiej elektrowni jądrowej - zaznacza rzecznik GDDKiA.

Dodajmy, że Trasa Kaszubska łączy się w Chwarznie z oddaną do użytku, tuż przed świętami, Metropolitalną Obwodnicą Trójmiasta (w ciągu S7), w kierunku Gdańska i Warszawy.

W tym roku dokończona ma zostać również obwodnica Żukowa, jej pozostały fragment o długości 1,3 km (w ciągu drogi krajowej nr 20, w kierunku Kaszub).

Jak przyznawał tuż przed świętami minister infrastruktury Dariusz Klimczak (w czasie otwarcia odcinka trasy S7 Żukowo - Gdańsk Południe) w tym roku GDDKiA oddała to użytku kierowców niemal 400 km nowych dróg. - Przeważnie to są drogi ekspresowe, autostrady, obwodnice miast, drogi krajowe, które zmieniają funkcjonowanie, zmieniają jakość życia - mówił minister.

KTÓRE DROGI GDDKIA ZBUDUJE W TYM ROKU?

Plan prac GDDKiA na rok 2026 zakłada zakończenie następujących odcinków 57,5 km autostrad:
- A2 Siedlce Wschód - Malinowiec (10,9 km)
- A2 Malinowiec - Łukowisko (19,9 km)
- A2 Łukowisko - Swory (12,5 km)
- A2 Swory - Biała Podlaska (14,1 km)

171,6 km dróg ekspresowych:
- S1 Bieruń - Oświęcim wraz z obwodnicą Bierunia (2,9 km S1 oraz 2,4 km DK44)
- S6 koniec obwodnicy Słupska - Bobrowniki (16,1 km)
- S6 Bobrowniki - Skórowo (13,2 km)
- S6 Skórowo - Leśnice (10,9 km)
- S6 Leśnice - Bożepole Wielkie (22,1 km)
- S7 Mistrzejowice - Grębałów (2,7 km)
- S11 Bobolice - Szczecinek (24,4 km)
- S19 Krynice - Dobrzyniewo - Białystok Zachód (10,2 km)
- S19 Deniski - Haćki (6,5 km)
- S19 Boćki - Malewice (15,9 km)
- S19 Malewice - Chlebczyn (25,1 km)

Natomiast w tym roku gotowych ma być 290 km nowych tras. Chodzi o 57,5 km autostrad, 171,6 km dróg ekspresowych i 49 km obwodnic w ciągu dróg krajowych.

Obok wspomnianego wyżej odcinka S6 na Pomorzu, prace mają zakończyć się na łącznie czterech etapach we wschodniej części autostrady A2 (od Siedlec do Białej Podlaskiej) oraz sześciu fragmentach trasy S19 - tzw Via Carpatii.

- Blisko 700 km długości będzie miał na terenie Polski międzynarodowy szlak Via Carpatia, kluczowy korytarz transportowy łączący Europę Północną i Południową. Obecnie kierowcy korzystają już z ponad 300 km tej trasy. W 2026 r. do ruchu oddamy kolejnych blisko 60 km, na które złożą się cztery odcinki w woj. podlaskim. Na dwóch kolejnych w woj. lubelskim i podkarpackim, o łącznej długości niemal 22 km, dobudujemy drugą jezdnię, co w dużym stopniu wpłynie na poprawę komfortu i bezpieczeństwa podróży - dodawał Szymon Piechowiak.

Chrzest najnowszego promu na Bałtyku, widowisko multimedialne oraz dzień otwarty

Redakcja
Szczecin

Szczecin będzie gospodarzem wyjątkowego wydarzenia z udziałem najnowocześniejszego promu na Bałtyku - Jantar Unity.

Jantar Unity najprawdopodobniej podpłynie pod Bulwar Chrobrego 15 stycznia około godziny 14, po próbach cumowania przeprowadzonych wcześniej w portach Trelleborg, Ystad i Świnoujście.

Główna ceremonia chrztu jednostki odbędzie się 17 stycznia o godzinie 15 na Bulwarze Chrobrego. Wydarzenie będzie można śledzić na telebimie.

Tego samego dnia, o godzinie 18, rozpocznie się półgodzinne widowisko multimedialne. W programie zaplanowano efektowną projekcję mappingową: pokazy laserowe oraz specjalną oprawę świetlną, które podkreślą nowoczesny charakter jednostki i wyjątkowość wydarzenia. W ramach wizyty promu w Szczecinie odbędzie się również dzień otwarty, podczas którego mieszkańcy będą mogli zwiedzić prom Jantar Unity.

Wejścia na prom zaplanowano w zorganizowanych grupach liczących około 20 osób, co pozwoli na sprawne i bezpieczne poznanie jednostki. Aby umożliwić udział jak największej liczbie mieszkańców, przewidziano rotację grup - kolejne wejścia będą rozpoczynały się średnio co około 8 minut. Zwiedzanie nie wymaga wcześniejszych zapisów.

FOTUNITY LINE

Należący do Unity Line prom Jantar Unity będzie pływał na trasie ze Świnoujścia do Trelleborgu

Jantar Unity to najnowocześniejsza jednostka tego typu na Bałtyku. Prom jest napędzany czterema silnikami zasilanymi skroplonym gazem ziemnym (LNG), wspomagany systemem bateryjnym w układzie hybrydowym.

Prom ma 195,6 m długości, 32,2 szerokości, może przewozić 400 pasażerów, a jego linia ładunkowa o długości 4100 metrów umożliwia transport dużej liczby pojazdów. Załoga Jantar Unity będzie liczyć 50 osób.

Najstarsze protomiasto północnej Polski

Marek Jaszczyński
dokończenie ze str. 1

W północnej części osady, przy ulicy Wędrownej-Mierzyńskiej, zidentyfikowano 34 zagrody na około 3 hektarach, z gęstym układem pozwalającym wyodrębnić „kwartały" zabudowy.

Protomiasto w Mierzynie-Przylepie-Ostoi było centralnym ośrodkiem aglomeracji obejmującej około 120 hektarów, w której koncentrowali się mieszkańcy z różnych części Europy. W porównaniu do innych neolitycznych osad w Polsce, np. na Kujawach, w Małopolsce czy na Śląsku, osada w Przylepie charakteryzuje się wyjątkową gęstością zabudowy i monumentalnymi konstrukcjami drewnianymi.

- Osada w Przylepie-Ostoi-Mierzynie należy do najcenniejszych zabytków wczesnego neolitu na Niżu Polskim. Znaleziska ceramiczne, krzemienne i skalne pozwalają badać nie tylko lokalne osadnictwo, ale też kontakty między społecznościami neolitycznymi w Europie Środkowej. To stanowisko daje unikalny wgląd w początki wielkich skupisk ludności w Europie Środkowej i stanowi istotny punkt odniesienia dla historii urbanizacji przedhistorycznej - podkreśla dr Dziewanowski.

Badania będą kontynuowane, a kolejne wykopaliska mają na celu pełniejsze poznanie struktury osady, w tym rozmieszczenia monumentalnych budynków i potencjalnych kwartałów zabudowy.

©℗

eprasa.pl 8d33f7fc51

To pierwsza taka poradnia w Polsce. Pomaga parom po utratach ciąż

Mikołaj Woźniak
mikolaj.wozniak@polskapress.pl

Poradnia Niepowodzeń Rozrodu w szpitalu przy Polnej w Poznaniu przyjęła już na konsultacje pierwsze pary. - Będzie oparta na modelu skandynawskim - mówi prof. Małgorzata Kędzia.

FOT. MIKOŁAJ WOŹNIAK

Prof. Małgorzata Kędzia: – Nie było miejsca, gdzie para po utratach ciąż, może się zgłosić do kompleksowej diagnostyki

- Problem nawracających poronień można określić jako dosyć marginalny, bo dotyczy 2 proc. par, które tracą minimum dwie ciąże jedna po drugiej. Jeśli jednak pomyślimy globalnie - w ciągu roku dochodzi na świecie do 23 milionów poronień - 44 na minutę. Z tej perspektywy to naprawdę duży problem - mówi prof. Małgorzata Kędzia z Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Klinicznego UM w Poznaniu i kierowniczka działającej w nim Poradni Niepowodzeń Rozrodu.

Właśnie zostali w niej przyjęci pierwsi pacjenci. Także mężczyźni, bo oferta poradni jest skierowana do par. Kędzia wskazuje, że to pierwsze takie miejsce w Polsce. Wzorowane na doświadczeniach skandynawskich. Poznański szpital współpracuje z kliniką w Kopenhadze.

Poradnia przyjmuje pacjentów raz w tygodniu. Miesięcznie jest przygotowana na konsultowanie 20 par. Można się do niej zgłaszać bez skierowania - kontaktując ze szpitalem. Kierować mogą tam również ginekolodzy.

- Zaczynamy od ankiety ze szczegółowym wywiadem lekarskim. Kolejne będzie badanie ginekologiczne i nasienia partnera. Możemy również zaproponować pakiety diagnostyczne bezpłatne dla pacjentów, której do tej pory nie oferowaliśmy. To badania genetyczne i analizy hematologiczne - wylicza Kędzia.

Te ostatnie są nowością wprowadzoną w ramach programu Kompleksowej Ochrony Zdrowia Prokreacyjnego Ministerstwa Zdrowia. Działa od lat, ale przeszedł duże rozszerzenie.

- Jego założeniem jest kompleksowa diagnostyka par, które nie mają jeszcze stwierdzonej niepłodności - tłumaczy dr hab. Katarzyna Ożegowska z Uniwersyteckiego Centrum Leczenia Niepłodności działającego przy Polnej.

W ramach programu pary są kierowane na kolejne badania i konsultacje lekarskie. Eksperci edukują je także w zakresie stylu życia, wpływu diety czy chorób przewlekłych na płodność. Od niedawna pary w programie mogą korzystać z pomocy psychologa. Uwaga została też skierowana na kobiety, doświadczające wielokrotnych poronień.

- Do tej pory nie było miejsca, gdzie para po utratach ciąż może się zgłosić do kompleksowej diagnostyki. Dzięki ministerialnemu programowi znalazły się na to pieniądze - tłumaczy prof. Kędzia. - Pacjentka i jej partner dostają profesjonalną pomoc, żeby w końcu otrzymać odpowiedź na pytanie: dlaczego doszło do poronienia i czy będziemy mogli mieć dziecko. Dlatego powstała Poradnia Niepowodzeń Rozrodu. ©℗

REKLAMA 0011458951

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard

na sprzedaż w III przetargu ustnym nieograniczonym

lokalu mieszkalnego nr 2 o powierzchni użytkowej 48,00 m², położonego w budynku mieszkalnym przy **ul. Gdyńskiej 26 klatka „A"** w Stargardzie (obręb ewidencyjny nr 7) wraz ze sprzedażą w udziale 195/1000 części gruntu działki nr 108 o pow. 2264 m², **KW Nr SZ1T/00069312/4** oraz w udziale 195/1000 części prawa własności części budynku mieszkalnego i budynków niemieszkalnych posadowionych na tej działce. Dla lokalu mieszkalnego prowadzona jest księga wieczysta.

I przetarg: odbył się dnia 2 października 2025 r.
II przetarg: odbył się dnia 28 listopada 2025 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 265 500,00 zł (słownie: dwieście sześćdziesiąt pięć tysięcy pięćset złotych 00/100)
w tym:
a) wartość lokalu: 172 800,00 zł (sto siedemdziesiąt dwa tysiące osiemset złotych 00/100)
b) wartość udziału 195/1000 części gruntu działki nr 108 o pow. 2264 m²: 92 700,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt dwa tysiące siedemset złotych 00/100)

Wadium - 26 550,00 zł (słownie: dwadzieścia sześć tysięcy pięćset pięćdziesiąt złotych 00/100).
Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).
Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego dotyczącym terenu w rejonie ulic: Gdyńskiej, Klonowej, przyjętym uchwałą Nr XXIX/322/2005 Rady Miejskiej w Stargardzie Szczecińskim z dnia 29 marca 2005 r., nieruchomość położona jest na terenach zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, oznaczonych symbolem 2.MW.U.

Lokal mieszkalny położony jest na parterze budynku. Składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju oraz łazienki z w.c. Lokal wyposażony jest w urządzenia infrastruktury technicznej, tj.: instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną oraz centralnego ogrzewania z bojlerem c.w.u. zainstalowanego w łazience. Wykończenie wnętrz: ściany malowane oraz tapetowane, w kuchni i łazience obłożone częściowo glazurą, w przedpokoju panelami; sufity malowane; podłogi wyłożone płytkami pcv i panelami, w łazience terakotą. Stolarka okienna z pcv; stolarka drzwiowa płytowa; drzwi zewnętrzne wzmocnione. Standard wykończenia wnętrz poniżej podstawowego. Lokal kwalifikuje się do kompleksowego remontu.

WARUNKI PRZETARGU:
1. **Przetarg odbędzie się** w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów **dnia 17 lutego 2026 r. o godz. 10:00**
2. **Wadium winno wpłynąć** w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 11 lutego 2026 roku**.
3. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć *„III przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego ul. Gdyńska 26A/2"* oraz w tytule wpłaty wskazać:
   1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
   2) w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu - nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:
1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,
2) unieważnienia przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w terminie: od dnia 12 stycznia 2026 r. do dnia 17 lutego 2026 r. na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. oraz zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl. oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:
1. Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-68-47;
2. Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

AUTOPROMOCJA

Wtorek
się liczy

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA 0011459888

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Katarzyny Bieńkowskiej sprzeda z wolnej ręki:
a) prawo własności nieruchomości lokalowej mieszkalnej usytuowanej w budynku położonym w Dziwnowie przy ul. Henryka Sienkiewicza 6/10, o powierzchni użytkowej 52,30 m² wraz z udziałem w wysokości 859/10000 w częściach wspólnych budynku oraz w prawie własności gruntu objętych księgą wieczystą **nr SZ1K/00027095/2**, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą **KW nr SZ1K/00029620/6** za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż wartość oszacowania, tj. **436.000,00 zł** (słownie: czterysta trzydzieści sześć tysięcy złotych);
b) spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu niemieszkalnego - garażu usytuowanego w budynku położonym w Dziwnowie przy ul. Henryka Sienkiewicza, garaż na działce 357/13 o powierzchni użytkowej 18,00 m² usytuowany w budynku garażowym (dla spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu niemieszkalnego nie ma urządzonej księgi wieczystej) za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż wartość oszacowania, tj. **38.000,00 zł** (słownie: trzydzieści osiem tysięcy złotych);

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, której dotyczy oferta, na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: 63 1240 3813 1111 0010 6511 5775 oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie **do dnia 26.01.2026 r. do godz. 15:00** (decyduje data wpływu). Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta. Nie otwierać. Sygn. akt SZ1S/GUp/28/2025 - nieruchomość" w dwóch egzemplarzach: jeden egzemplarz należy skierować do Biura Syndyka Natalii Leszczyńskiej przy ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, drugi do Sędziego Komisarza na adres: Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin. Płatność ceny ma nastąpić przed podpisaniem umowy sprzedaży i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Wszelkie koszty związane ze sprzedażą ponosi kupujący. Syndyk zastrzega, że w pierwszej kolejności wybierane będą oferty na zakup obu nieruchomości łącznie.

Szczegółowe informacje udzielane są poprzez e-mail:
sekretariat@kancelariaszczecin.eu

REKLAMA 0011459511

Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji „Wyspiarz"

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r.,
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Ośrodka Sportu i Rekreacji „Wyspiarz" przy **ulicy Matejki 22 w Świnoujściu,** na stronie internetowej Ośrodka:
http://www.osir.swinoujscie.pl/kategoria/ogloszenia/nieruchomosci-przeznaczone-do-dzierzawy-najmu
oraz na stronie Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świnoujście:
https://bip.um.swinoujscie.pl/artykuly/1599/wykaz-nieruchomosci-przeznaczonych-do-dzierzawy-najmu
został udostępniony do publicznej wiadomości **wykaz nr 1/OSIR/2026** nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy/najmu na okres powyżej 3 miesięcy do 3 lat.

REKLAMA 0011459379

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym
na dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość rolna, niezabudowana, oznaczona w ewidencji gruntów jako działki nr 198 i nr 199 o pow. ogólnej 1,5030 ha z obrębu Kluki, gmina Przelewice. Dla nieruchomości prowadzona jest KW SZ2T/00031964/1.

W skład nieruchomości wchodzą:
• grunty orne – 1,5030 ha, w tym: kl. II – 1,5030 ha

Wywoławczy roczny czynsz dzierżawny wynosi – 50,00 dt pszenicy

Wadium wynosi – 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17 lutego 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach, przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209, o godzinie 9^{00}

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Pyrzycach Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Bartosza Głowackiego 22, lub telefonicznie pod nr 91 881 13 95 w godzinach od 7^{00} do 15^{00}.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl.

eprasa.pl 8d33f7fc51

POLSKA *i* ŚWIAT

NAUKA

Uniwersytet Jagielloński prowadzi rekrutację na nowy kierunek studiów podyplomowych w Collegium Medicum – Innowacje w medycynie i systemach zdrowia: era analiz danych. Studenci będą przygotowywani do wdrażania cyfrowej transformacji w sektorze zdrowia. Kierunek będzie łączył wiedzę z zakresu medycyny klinicznej, zdrowia publicznego, analizy danych, informatyki i regulacji prawnych.

Zależy nam, żeby rocznica Marszu Tysiąca Tóg stała się dniem niezawisłości sędziowskiej

Waldemar Żurek szef MS, prokurator generalny

KRÓTKO

MAZOWSZE

Zginął podczas kuligu

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w sobotę po godz. 23 w miejscowości Grzebowilk w powiecie mińskim. Grupa młodych osób zorganizowała tam kulig na drodze leśnej. Do osobowego Nissana były podpięte dwa worki wypełnione słomą, na których było łącznie pięć osób – dwie kobiety i trzech mężczyzn.

– W trakcie wykonywania skrętu przez kierującego Nissanem, jeden z mężczyzn puścił się worka i uderzył w drzewo. Niestety, pomimo podjętej reanimacji, zarówno przez uczestników kuligu, jak i przez załogę karetki pogotowia, jego życia nie udało się uratować – przekazał podkom. Markiewicz.

Kierujący Nissanem został przebadany na zawartość alkoholu. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Mężczyzna został zatrzymany.

– Decyzją prokuratora ciało 25-latka zostało przekazane do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji zwłok – dodał podkom. Markiewicz.

WARSZAWA

Wybory w partii Polska 2050

FOT. DAREK DELMANOWICZ/PAP

O przywództwo w partii po Szymonie Hołowni ubiegało się w sobotę pięcioro jej członków. Najwięcej głosów zdobyła ministra funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (na zdj. – 277), na drugim miejscu znalazła się ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloską (131). Dzisiaj druga tura.

PODKARPACIE

Podwójna tragedia na drodze

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj ok. godz. 9 na drodze w Nowosielcu w powiecie niżańskim.

– Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 82-letni mężczyzna najprawdopodobniej zasłabł za kierownicą samochodu, którym kierował i przejechał po 6-letnim dziecku. Chłopczyk w stanie ciężkim został przetransportowany do szpitala w Rzeszowie. 82-latek, pomimo prowadzonej resuscytacji krążeniowo-oddechowej, zmarł. Trwają działania, które mają dokładnie wyjaśnić okoliczności wypadku.

Chłopczyk w momencie wypadku właśnie wsiadał do zaparkowanego pojazdu, dziecko było pod opieką rodziców.

Spotkanie Nawrocki – Tusk: poprawne, ale bez przełomu

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki w ciągu pięciu miesięcy swojego urzędowania zawetował więcej ustaw niż Andrzej Duda w ciągu dziesięciu lat swojej prezydentury. W kwestiach bezpieczeństwa premier i prezydent są jednak zgodni.

Z tym spotkaniem wiązano pewne nadzieje. W piątek, 9 stycznia, Karol Nawrocki spotkał się z Donaldem Tuskiem. Wiadomo było, że panowie mieli rozmawiać przede wszystkim o sprawach bezpieczeństwa, w tym o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy po zawieszeniu broni.

– Jest wiele powodów, żeby z troską rozmawiać o interesie Polski. Zwróciłem uwagę pana prezydenta na konsekwencje dla naszego kraju, jakie niesie ewentualny pokój w Ukrainie – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z Karolem Nawrockim. – Atmosfera rozmowy była bardzo dobra, zostało coś z atmosfery Bożego Narodzenia – dodał Tusk.

Szef polskiego rządu podkreślił, że „z zadowoleniem przyjmuje deklarację pana prezydenta, że w kwestiach bezpieczeństwa mówimy jednym głosem". – Wyjmujemy kwestie bezpieczeństwa Polski poza spory i walki. To musi być nasze wspólne działanie. Uzgodniliśmy z prezydentem, że ewentualne podpisanie dokumentów dotyczących pokoju w Ukrainie będzie wymagało procedury ratyfikacji przez Sejm oraz podpisu prezydenta. Musimy zbudować szeroki, narodowy konsensus w tej sprawie – mówił Tusk.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Trzeba się cieszyć, że w kwestiach bezpieczeństwa prezydent z premierem mają mówić jednym głosem

Premier rozmawiał także z prezydentem o stanie polskiej gospodarki. – Ustaliliśmy także, że wspólnie będziemy działać na rzecz dobrej opinii Polski w związku z udziałem w szczycie G-20 – stwierdził Tusk.

Panowie nie podejmowali natomiast tematu procesu legislacyjnego i decyzji prezydenta w sprawie ustaw przesyłanych z Sejmu.

– Nie rozmawialiśmy o wetach. Moim zadaniem jest, żeby scalać wysiłki, dlatego nie poruszaliśmy tematów, gdzie mamy odmienne zdania. Nie rozumiem, jak można zawetować ustawę, która pomaga walczyć z pedofilią w sieci albo z rosyjską dezinformacją. Wygląda na to, że weto stanie się codziennością. Tak jak się spodziewałem – mówił Tusk, pytany, czy rozmawiał z Nawrockim o zawetowanych ustawach.

– Nie rozumiem tego. Nie będę polemizował – podkreślił.

Wcześniej spotkanie skomentował rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

– To spotkanie dotyczyło przede wszystkim kwestii związanych z pokojem w Ukrainie. Prezydent i premier rozmawiali o warunkach pokoju w Ukrainie, ale także o współpracy w kwestiach najbardziej istotnych dla Rzeczpospolitej, w kwestiach bezpieczeństwa. Pan premier i pan prezydent mają tutaj takie samo zdanie. Rzeczpospolita stanowi wschodnią flankę NATO, graniczy z Ukrainą, która toczy wojnę z najeźdźcą, z Federacją Rosyjską. W tej sprawie mamy mieć takie samo zdanie i pan prezydent i pan premier to wspólne zdanie wyrażają i potwierdzili je w trakcie dzisiejszego spotkania – przekazał rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz po zakończeniu spotkania Tusk – Nawrocki.

Premier miał zgodzić się z prezydentem, że Rosji i Władimirowi Putinowi nie należy ufać oraz że w negocjacjach należy zwracać uwagę „nie tylko na gesty i słowa Putina, ale na to, co rzeczywiście Putin i Rosja robią".

Leśkiewicz podkreślił, że obaj politycy prowadzą działania na rzecz sprawiedliwego pokoju w naszej części Europy.

– Ten format, który obejmuje bezpośrednie rozmowy z naszym sojusznikiem amerykańskim, z prezydentem Donaldem Trumpem to domena prezydenta Karola Nawrockiego. Natomiast udział w „koalicji chętnych", rozmowy na poziomie europejskim to domena Donalda Tuska – przekazał.

PAP

Po prezydenckim wecie. Konsultacje ws. projektu dotyczącego ochrony w internecie zaczną się już dzisiaj

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Ministerstwo cyfryzacji w poniedziałek rozpocznie konsultacje społeczne ws. projektu ustawy dot. ochrony w internecie.

W piątek prezydent Karol Nawrocki poinformował, że zawetował nowelizację ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. W niedzielę na antenie Polsat News wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski był pytany o to, czy w związku z prezydenckim wetem resort cyfryzacji przedstawi ponownie ten sam projekt, tak jak zrobiło to Ministerstwo Finansów w przypadku ustawy o rynku kryptoaktywów.

– Jutro rozpoczynamy w ministerstwie serię konsultacji społecznych w tej sprawie, tak jak to robiliśmy przy tym zawetowanym niestety projekcie – powiedział Standerski. – Pełna konsultacja z izbami, z organizacjami pozarządowymi. Zapraszamy też kancelarię prezydenta; może w końcu przyjdzie i porozmawia o tym, jak blokować te treści – dodał.

Wiceminister podkreślił, że „odczytuje to weto jako polityczną akcję, która nie ma wiele wspólnego z rzeczywistą treścią tej ustawy". – To weto powoduje, że treści, które mają na celu oszukanie ludzi (...) dalej będą krążyły swobodnie w internecie, także z twarzą pana prezydenta. Dzisiaj mamy w internecie zalew treści, gdzie pan prezydent promuje szybki zarobek. Wystarczy podać numer karty kredytowej, zarobisz w ciągu tygodnia 30 tys. zł. To jest oczywiście wiadomość fałszywa, to jest oszustwo finansowe, za to idzie się do więzienia. Nie mamy narzędzi, żeby takie treści w internecie dzisiaj blokować – wyjaśnił Standerski.

Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski w poinformował, że decyzje dotyczące dalszych działań w sprawie ochrony obywateli w internecie zapadną jeszcze w styczniu. PAP

eprasa.pl 8d33f7fc51

Będzie wyspa imienia Donalda Trumpa? Prezydent dostał taką ofertę

Adam Kielar
USA

Mieszkańcy archipelagu Czagos (część Brytyjskiego Terytorium Oceanu Indyjskiego) zaproponowali, że nazwą jedną ze swoich wysp na część Donalda Trumpa.

Brytyjski profil Conservative Post na portalu X zamieścił list premiera Czagos na uchodźstwie. Misley Mandarin wysłał go do prezydenta USA Donalda Trumpa.

Szef rządu ostrzega amerykańskiego przywódcę, że przekazanie Czagos Mauritiusowi, co ma nastąpić w poniedziałek, 12 stycznia, zagrozi bezpieczeństwu amerykańsko-brytyjskiej bazy na wyspie Diego Garcia. Powód? Mauritius, jak pisze Mandarin, jest mocno uzależniony od Chin.

Premier przekonuje, że mieszkańcy Czagos są gotowi nazwać jedną z wysp archipelagu na cześć Donalda Trumpa, jeśli ten wpłynie na Brytyjczyków. Nie wiadomo na razie, co na to amerykański prezydent.

Według umowy, która ma wkrótce wejść w życie, Londyn przekaże zwierzchnictwo nad Czagos Mauritiusowi, z wyłączeniem wyspy Diego Garcia, gdzie znajduje się baza. Za jej dzierżawę na 99 lat Wielka Brytania ma zapłacić ponad 30 mld funtów.

Baza ma kluczowe znaczenie strategiczne na Oceanie Indyjskim, odegrała ważną rolę między innymi podczas operacji amerykańsko-izraelskiej przeciwko Iranowi w 2025 roku. PAP

FOT. PAP/EPA

Amerykański prezydent na razie nie odniósł się do propozycji premiera Czagos

Państwa UE zatwierdziły umowę z Mercosurem

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Państwa Unii Europejskiej zgodziły się na negocjowaną od ponad dwóch dekad umowę z południowoamerykańskim blokiem Mercosur.

Wynik głosowania ambasadorów państw UE w sprawie umowy handlowej z Mercosurem został formalnie zatwierdzony w procedurze pisemnej, która zakończyła się w piątek po południu. Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen otrzymała mandat do sfinalizowania porozumienia.

Według informacji przekazanych przez ministra spraw zagranicznych Argentyny Pablo Quirno dojdzie do tego 17 stycznia w Paragwaju.

Przeciwko porozumieniu głosowały: Polska, Francja, Irlandia, Węgry i Austria, a Belgia wstrzymała się od głosu. Decydujące dla wyniku piątkowego głosowania było poparcie umowy przez Włochy; szef dyplomacji tego kraju Antonio Tajani stwierdził, że dla Włoch umowa w obecnie przyjętej formie jest korzystna.

Porozumienie z Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, które tworzą Mercosur, wprowadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym produktów wrażliwych: wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny i leki.

FOT. PAP/EPA

W kilku krajach europejskich, w tym w Polsce, Hiszpanii, Francji i Włoszech, miały miejsce protesty rolników przeciwko zatwierdzonej w piątek umowie

W piątek przyjęto także klauzulę ochronną do umowy z Mercosurem we wzmocnionej wersji, która ma dać mocniejsze gwarancje. Mechanizm będzie mógł prowadzić do wyłączenia preferencji celnych dla producentów z Mercosuru, jeśli dojdzie do spadku cen produktów wrażliwych w UE lub jeśli na rynek trafi nagle zbyt duża ilość tych produktów.

W ocenie przedstawicieli KE obawy rolników zostały uwzględnione w projekcie umowy, gdyż zakłada ona limity na import konkretnych produktów. Komisja przekonuje, że umowa jest korzystna dla wspólnoty, w tym dla Polski, gdyż zniweluje cła na towary eksportowane do krajów Mercosur.

Zdaniem KE umowa ma mieć także znaczenie geopolityczne, ponieważ powinna wzmocnić relacje Wspólnoty z krajami Ameryki Południowej, gdzie coraz większą rolę odgrywają Chiny.

KE przekonuje, że umowa jest korzystna dla wspólnoty, gdyż zniweluje cła na towary eksportowane do krajów Mercosur

Państwo Środka jest największym partnerem Mercosuru pod względem handlu towarami; UE jest na drugim miejscu.

Przedstawiciele rządów państw Mercosuru wyrażali w piątek zadowolenie z decyzji UE o podpisaniu umowy handlowej. Oceniali to jako szansę na modernizację ich gospodarek, zwiększenie handlu i inwestycji oraz stworzenie nowych miejsc pracy.

Oceny wyrażone przez przywódców państw europejskich były podzielone. W kilku krajach europejskich miały miejsce protesty rolników. PAP

Trump liczy na wdzięczność więźniów politycznych

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA z zadowoleniem przyjął rozpoczęcie przez władze Wenezueli uwalniania więźniów politycznych. Ma nadzieję, że będą pamiętać, że to zasługa USA.

„Wenezuela rozpoczęła proces, w DUŻY SPOSÓB, uwalniania swoich więźniów politycznych. Dziękuję! Mam nadzieję, że ci więźniowie zapamiętają, jakie mieli szczęście, że Stany Zjednoczone przyszły i zrobiły to, co trzeba" – napisał Trump w sobotę na platformie Truth Social. W piątek amerykański przywódca potwierdził, że władze w Caracas zgodziły się to zrobić pod naciskiem USA.

W sobotę opozycyjny blok Jednolita Platforma Demokratyczna (PUD) poinformował, że po ataku wojsk USA 3 stycznia na Wenezuelę i aresztowaniu prezydenta Nicolasa Maduro, reżim w Caracas uwolnił łącznie 22 osoby.

Edmundo Gonzalez, kandydat opozycji w ostatnich wyborach prezydenckich uznawany przez USA i inne państwa za ich prawowitego zwycięzcę, skrytykował w sobotę opieszałość działań wenezuelskich władz. „48 godzin temu ogłoszono uwolnienie więźniów politycznych. Dziś rzeczywistość jest inna. Nie zrealizowano nawet 1 proc. zapowiedzianych zwolnień. Tymczasem rodziny wciąż czekają. Bez jasnych informacji. Bez list. Bez pewności" – napisał Gonzalez na platformie X. PAP

Rośnie liczba ofiar trwających od 15 dni antyrządowych protestów w Iranie

Oprac. Anna Nagel
Iran

W ciągu ostatnich 48 godzin w protestach w Iranie zginęło co najmniej 2 tys. osób – oceniła w niedzielę niezależna stacja Iran International, powołując się na relacje świadków.

Liczba ofiar trwających od 15 dni antyrządowych protestów w Iranie jest trudna do ustalenia ze względu na odcięcie przez władze dostępu do internetu. W nocy z soboty na niedzielę Agencja Informacyjna Aktywistów Praw Człowieka (HRANA), organizacja pozarządowa z siedzibą w USA, mówiła o 116 zabitych, zastrzegając jednak, że bilans ten obejmuje tylko potwierdzone zgony osób, których personalia są znane.

FOT. AUTOR

Również w Niemczech odbywają się demonstracje

Według Iran International liczba zabitych jest jednak wielokrotnie większa, gdyż siły bezpieczeństwa strzelają do protestujących ostrą amunicją.

Cytowani przez tę stację świadkowie powiedzieli, że w mieście Kahrizak w stołecznej prowincji Teheran widzieli około 400 ciał. Tylko w piątek do jednego ze szpitali w tym mieście przywieziono 44 ciała, a do drugiego – 36.

Źródła w szpitalach poinformowały stację Iran International, że do podobnych scen dochodzi także w innych miastach i innych szpitalach. Np. lekarz z prawie 700-tysięcznego miasta Raszt w północnym Iranie powiedział, że tylko do jednego z tamtejszych szpitali przywieziono co najmniej 70 ciał.

Iran International zwrócił uwagę, że tego typu relacje pochodzą z wielu różnych miejsc, co wskazuje na to, że przypadki strzelania do ludzi nie ograniczają się do niewielkiej liczby dużych miast.

Przyjęcie przez władze konfrontacyjnej postawy wobec protestujących potwierdził komendant główny irańskiej policji Ahmadreza Radan, który powiedział w niedzielę, że zwiększył się poziom konfrontacji z uczestnikami zamieszek. Przekonywał, że policja ma obowiązek działać w sposób zdecydowany przeciwko przemocy. Radan dodał, że służby bezpieczeństwa będą ścigać zarówno organizatorów zamieszek, tych, którzy je wspierają w internecie, jak też tych, którzy fizycznie uczestniczą w protestach.

Według informatorów amerykańskiej stacji Fox News około 850 bojowników Hezbollahu i irackich milicji przedostało się już do Iranu, aby wzmocnić siły bezpieczeństwa reżimu. Obie formacje mają doświadczenie w tłumieniu sprzeciwu nieuzbrojonych cywilów. PAP

eprasa.pl 8d33f7fc51

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 12.01.2026

Wyciągną nas z ulicy prosto na roboty... Julagi w dystrykcie krakowskim

Martyna Grądzka-Rejak

Praca przymusowa była jednym z głównych sposobów wykorzystywania Żydów przez niemieckich okupantów. Tylko na terenie dystryktu krakowskiego w latach 1939-1944 utworzono ponad 70 obozów pracy, w których zatrudniano żydowskich więźniów.

FOT. IPN

Żydzi odśnieżający krakowskie ulice w ramach prac przymusowych

Pozakończeniu wojny obronnej w 1939 r. wojskowe, a następnie cywilne władze niemieckie, które instalowały się na zajętych terenach, zaczęły wprowadzać antyżydowskie rozporządzenia. Od października, po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa (GG), były one wydawane przez gabinet Hansa Franka, sprawującego funkcję gubernatora generalnego oraz ministra Rzeszy. Początkowo rozporządzenia miały na celu wyeliminowanie ludności żydowskiej z życia gospodarczego, przejęcie jej majątku oraz ograniczenie podstawowych swobód osobistych. Kolejne regulacje prowadziły do oddzielenia Żydów od pozostałych mieszkańców - poprzez ich wizualną stygmatyzację, a ostatecznie całkowitą izolację w gettach lub obozach.

Jednym z pierwszych antyżydowskich aktów wydanych przez Hansa Franka było rozporządzenie z 26 października 1939 r., wprowadzające przymus pracy dla ludności żydowskiej zamieszkującej Generalne Gubernatorstwo. W kolejnych tygodniach opublikowano do niego przepisy wykonawcze, podpisane przez Wilhelma Krügera, Wyższego Dowódcę SS i Policji w GG. Pierwsze z nich, wydane 11 grudnia 1939 r., ograniczało swobodę poruszania się Żydów w GG. Drugie, ogłoszone dzień później - 12 grudnia - określało granice wiekowe osób objętych przymusem pracy. Dotyczyło ono Żydów obojga płci od 14. do 60. roku życia. Osoby przymusowo skierowane do pracy miały obowiązek punktualnego stawienia się w wyznaczonym miejscu zbiórki, zabrania ze sobą żywności na dwa dni oraz dwóch czystych koców. Zakładano, że po tym czasie będą wracać do domów. Rzemieślnicy, zwłaszcza właściciele warsztatów, musieli dostarczyć wszystkie niezbędne narzędzia, a ich przewóz należało wcześniej zgłosić do właściwej Rady Żydowskiej (Judenratu). Regulacje te przewidywały surowe kary za ich nieprzestrzeganie. Czas obowiązywania przymusowej pracy ustalano zasadniczo na dwa lata, z możliwością jego przedłużenia w przypadku „nieosiągnięcia celu wychowawczego". Osoby objęte przymusem miały być zatrudniane zgodnie z posiadanymi umiejętnościami. Zenon Szpingarn, jeden z ocalałych, wspominał: „na rozkaz władz zarządziła gmina rejestrację wszystkich krakowskich Żydów obojga płci, od 14 do 65 roku życia. Trwało to kilka dni, w których to czasie panował w dzielnicy żydowskiej względny spokój". Rady Żydowskie zostały zobowiązane do przeprowadzenia spisu wszystkich Żydów podlegających tym zarządzeniom oraz do założenia kartotek pracy przymusowej.

Brygady do zamiatania ulic

Od połowy grudnia 1939 r. Judenraty zobowiązano do organizowania grup osób do pracy przymusowej. Żydzi mieli być formowani w brygady i kierowani do prac tam, gdzie zaistniało takie zapotrzebowanie. Miejsce określali szefowie poszczególnych dystryktów. Kolumny robocze były pierwszą zorganizowaną formą wykorzystywania żydowskiej siły roboczej. W praktyce jednak często nie udawało się zebrać określonej grupy, a to oznaczało łapanki. Wolf Monderer, ocalały z Krakowa, wspominał: „szedłem ul. Kalwaryjską, minęło mnie auto ciężarowe, które pełne było Żydów. [...] auto dogoniło mnie i zatrzymało się. Ów Niemiec zeskoczył z auta, dobiegł do mnie i uderzył mnie tak mocno w głowę, że upadłem. [...] Niemiec uderzył mnie raz jeszcze w twarz, a potem pchnął mnie w głąb auta. [...] Z innego domu wyciągnął ów Niemiec jakiegoś starego Żyda ubranego w tałes i syna jego, który nosił tefilin. Tak kazał im wsiąść do auta". W wielu innych relacjach podkreślano, że okupanci znęcali się i bili osoby wyłapywane do brygad roboczych. Z czasem do łapanek wykorzystywano policjantów żydowskich.

Niejednokrotnie ofiarami łapanek padali ludzie w zaawansowanym wieku, a także ci o wyglądzie sugerującym pochodzenie z inteligenckiej lub zamożnej rodziny. Niemcy angażowali Żydów do prac publicznych w czasie świąt żydowskich. Mieczysław Pemper już po wojnie wspominał, że w tych okresach „Żydzi starali się nie wychodzić na ulicę, ponieważ na porządku dziennym były łapanki, połączone z przymusem wykonywania ciężkich prac fizycznych". Nastoletnia Irena Glück w maju 1940 r. napisała w pamiętniku: „ze wszystkiego najgorszy jest ten strach, że przyjdą i zabiorą nam wszystko, że wyciągną nas z ulicy prosto na roboty". Z kolei inna młoda Żydówka, Halina Nelken, odnosiła się do doświadczenia przy odśnieżaniu ulic. Pod datą 15 lutego 1941 r. zapisała: „Żydowska »Kennkarta« zobowiązuje nas do ośmiorazowego (w miesiącu) zamiatania ulic ze śniegu. Byłam już w sobotę i niedzielę i wróciłam skonana. [...] Kiedy przed wojną dostałam za świadectwo strój narciarski, nie przypuszczałam, że będę w nim zamiatać ulice". Tego typu kolumny wykorzystywano do prostych prac fizycznych, takich jak odśnieżanie ulic, zasypywanie rowów czy drobne roboty budowlane. Żydów zabierano też do sprzątania prywatnych mieszkań dygnitarzy niemieckich.

W mniejszych miejscowościach dystryktu krakowskiego, oddalonych od węzłów komunikacyjnych i strategicznych inwestycji, nie było dużego zapotrzebowania na żydowskich pracowników przymusowych. Wystarczała grupa kilku lub kilkunastu osób dziennie. Inna była sytuacja w dużych miastach. W Krakowie do połowy 1940 r. dziennie pracowało ponad dwa tysiące Żydów, zaś w Tarnowie ponad ośmiuset. Najczęściej wywodzili się oni z najuboższych warstw społecznych, wielu pośród nich stanowili przesiedleńcy i uchodźcy. Pozbawieni koneksji, wsparcia, a także środków do życia, liczyli, że w ten sposób zarobią lub otrzymają ciepły posiłek. Dla niektórych praca na placówce stanowiła również możliwość powrotu do rodzinnych miejscowości, a nawet była szansą ucieczki. Żydzi, których było na to stać, unikali pracy przymusowej, opłacając zastępców. Praktyka ta przynosiła też wpływy do budżetu Judenratów. Wysokość opłat zależała od miejscowości, miejsca pracy oraz rodzaju wykonywanych robót - wahała się od kilku do kilkunastu złotych za dzień pracy.

Obozy pracy

Z czasem w niektórych miejscowościach zaczęły funkcjonować zakłady rzemieślnicze lub ich filie, do których kierowano żydowskich robotników. Były to m.in. warsztaty krawieckie, szewskie, papiernicze, pralnie, ślusarnie, blacharnie i inne produkujące na potrzeby gospodarki niemieckiej lub przemysłu zbrojeniowego. Kolumny czy brygady robocze, wykorzystywane w początkowym okresie okupacji, z czasem przestały spełniać oczekiwania Niemców. Codzienne przyprowadzanie grup Żydów z gett, czy poszukiwanie nowych pracowników sprawiało, że z punktu widzenia okupanta praca nie była wykonywana efektywnie. Utrudniało to również prowadzenie działań z dala od większych skupisk ludności żydowskiej. Niemcy przystąpili więc do tworzenia bardziej wydajnego systemu, a za taki uznano obozy pracy przymusowej (Zwangsarbeitslager für Juden, Judenarbeitslager, Julag). Według historyka Józefa Marszałka, w latach 1939-1945 na terenie Generalnego Gubernatorstwa istniały 792 obozy pracy przymusowej, z czego aż 491 to placówki przeznaczone wyłącznie dla Żydów. Na terenie dystryktu krakowskiego utworzono około siedemdziesięciu takich miejsc. Przeszło przez nie między 35 a 75 tysięcy osób. Organizowały je zarówno niemieckie firmy prywatne, administracja cywilna, Wehrmacht, jak i SS. Miały one różną wielkość, czas funkcjonowania i przeznaczenie. Największym z obozów pracy był założony jesienią 1942 r. ZAL Plaszow pod Krakowem. Innymi dużymi placówkami były obozy w Pustkowie pod Dębicą, w Szebniach koło Jasła, a także przy zakładach lotniczych w Mielcu i Rzeszowie. Do obozu pracy w dystrykcie krakowskim trafiali też więźniowie z innych dystryktów.

Żydzi byli zmuszani do najcięższych robót fizycznych: budowy traktów komunikacyjnych i mostów, wycinania lasów, obróbki drewna, melioracji rzek, osuszania bagien, pracy w kamieniołomach, czy układania torów kolejowych. Pracowali w placówkach produkujących na potrzeby przemysłu zbrojeniowego, w kamieniołomach, cegielniach i cementowniach. W dystrykcie krakowskim byli także wykorzystywani do pozyskiwania surowców takich jak gaz ziemny, ropa czy torf. Przed wysłaniem do obozów robotników rejestrowano, przechodzili badania lekarskie, a czasem kierowano ich także na kwarantannę. Więźniowie obozów cierpieli nie tylko z powodu wielu godzin pracy i wycieńczenia fizycznego. Ich codziennością były głód, choroby i złe traktowanie przez strażników. Racje żywnościowe były skromne i ograniczały się zazwyczaj do chleba, wodnistej zupy, ziemniaków, niewielkiej ilości tłuszczu i resztek mięsa. Praca trwała od świtu do zmierzchu, wyczerpując fizycznie osadzonych. Brak środków higienicznych i czystej odzieży powodował rozprzestrzenianie się insektów, a także chorób. Latem Żydzi cierpieli z powodu upałów i wilgotności, zimą na odmrożenia i choroby układu oddechowego. Eksploatowani ponad miarę, bici i głodzeni, więźniowie niejednokrotnie umierali w obozach pracy, a ich zwłoki chowano w masowych grobach.

Obozy pracy przymusowej stanowiły najliczniejszą kategorię obozów na okupowanych ziemiach polskich. Wbrew nadziejom wielu Żydów, praca nie chroniła przed deportacjami do ośrodków zagłady. Osoby silne i sprawne były wybierane podczas selekcji i kierowane do dalszej pracy, jednak wraz z postępującą likwidacją społeczności żydowskich prowadzoną w ramach Akcji „Reinhardt", one także ginęły. Do końca wojny na terenie dystryktu krakowskiego funkcjonowały jedynie nieliczne obozy zlokalizowane przy fabrykach zbrojeniowych oraz filie obozu KL Plaszow.

eprasa.pl 8d33f7fc51

Mariusz Grabowski

19 września 1975 r. BBC wyemitowała pierwszy odcinek sitkomu „Fawlty Towers", znanego w Polsce pod tytułem „Hotel Zacisze". Po pół wieku zwariowana, lekko absurdalna komedyjka nabrała nowych znaczeń

„Hotel Zacisze": sentymentalna wyprawa do nieistniejącego świata

Oglądajcie ten serial" - zachęcał Charles Curran, ówczesny dyrektor generalny BBC - człowiek który nie tylko dopuścił „Hotel Zacisze" do produkcji, ale trzymał rękę na oficjalnej propagandzie Wielkiej Brytanii. Pytany dlaczego, odpowiadał, ale tylko na offie: „To najpiękniejszy sen o Anglii, jaki znam". Miał rację: takiej Anglii, jak w tym serialu, już nie ma.

Trochę polityki

Narodzinom serialu towarzyszyła gorąca atmosfera polityczna. 7 stycznia 1975 roku ogłoszono referendum w sprawie przynależności do europejskiej wspólnoty. Odbyło się to 5 czerwca: ponad 67 procent głosujących wybrało pozostanie w EWG, co z czasem uzna-no za „najważniejszą dla Wielkiej Brytanii decyzję w erze powojennej".

Referendum było inicjatywą Partii Pracy spowodowaną - jak argumentowano - „obawą przed utratą suwerenności państwa" z jednej strony, z drugiej zaś obawą przed nadmiernym wpływem innych krajów na sprawy wewnętrzne Wielkiej Brytanii, rosnącym bezrobociem, wizją wspólnej polityki rolnej i konsekwencjami udziału w unii monetarnej.

Najbardziej dotkliwe były rosnące ceny. Lata 70. w Wielkiej Brytanii ogólnie charakteryzowały się wysoką inflacją, która znacząco wzrosła w połowie dekady, osiągając po-wojenne maksimum. Dodając do tego kryzysy naftowe w 1973 i w 1979 roku, które dwukrotnie zwiększyły ceny ropy, koszty życia na Wyspach były bardzo wysokie.

Panika antyimigracyjna

Innym społecznym problemem w ówczesnej Wielkiej Brytanii była polityka wobec uchodźców. O ile jeszcze w latach 50. i 60. imigracja do Królestwa była napędzana głównie czynnikami ekonomicznymi, to dekadę później można zauważyć - jak czytamy w opracowaniu „Polityka integracyjna Wielkiej Brytanii wobec uchodźców" autorstwa Kamili Fiałkowskiej i Jakuba Wiśniewskiego - „silną obecność czynników politycznych, jak choćby kryzys w Kenii, gdzie na fali polityki afrykanizacji osoby posiadające obywatelstwo brytyjskie zostały zmuszone do zrezygnowania z niego za cenę pozostania w kraju. Alternatywą była emigracja do Wielkiej Brytanii, co też duża grupa uczyniła, powodując kryzys, przesilenie w rządzie, gwałtowny sprzeciw wobec napływu imigrantów".

Oblicza się, że latach 70. do Wielkiej Brytanii przybyło około 27 tysięcy uchodźców z Ugandy pochodzenia indyjskiego, jak również uchodźców z Wietnamu, Chile i Argentyny. Wywoływało to nie tylko sprzeciwy lokalnych społeczności, ale wzmożoną falę publicystyki, nazywaną często „paniką antyimigracyjną". Dla porównania: w 2023 roku Wielka Brytania przyjęła łącznie około 1,18 mln tak zwanych długoterminowych imigrantów, z czego większość, 968 tys., pochodziła spoza UE.

Duch tchnie!

Tego wszystkiego próżno szukać w akcji „Hotelu Zacisze". Przeciwnie, serial z założenia miał zupełnie inne zadania: miał petryfikować obraz Wielkiej Brytanii jako kraju stabilnego, sytego, zamieszkałego przez zadowolonych z swojej pozakontynentalnej egzystencji mieszkańców, czasem dziwaków, ale na dłuższą metę sympatycznych.

Innym celem było to, co nazwać można „długotrwałym efektem wizerunkowym". W każdej produkcji filmowej z piętnem „brytyjskości" czy - jak w tym przypadku - komedii BBC, czy przygód agenta Bonda produkowanych przez EON Productions (do lat 90. z cichą, ale nieskrywaną pomocą rządu), Zjednoczone Królestwo „podtrzymuje" ducha imperium.

To skutek setek lat brytyjskiej dominacji, bezpowrotnie straconej po ostatniej wojnie. Elementy owego „ducha imperium" nadal są widoczne w obecnej brytyjskiej monarchii, jej roli w wspólnocie narodów, w kulturze i historii. Król wciąż jeździ Bentleyem, gwardziści w czapach z niedźwiedziej skóry wciąż strzegą rezydencji królewskich, a najlepszą herbatą jest English Breakfast. W latach 70. można było odnieść wrażenie, że taki świat będzie trwał wiecznie.

Stereotypy i kasa

Pomysłodawca serialu, John Cleese (ten najwyższy i najbardziej miniasty z członków gru-py Monty Pythona), wspominał, że pomysł na film zrodził się przypadkiem, podczas pobytu artystów w hotelu Gleneagles w Torquay w hrabstwie Devon latem 1974 r. Jego właściciel Donald Sinclair, skądinąd były oficer Royal Navy, był nie tylko bardzo niegrzeczny wobec gości, ale m.in. kąśliwie krytykował obcokrajowców i szyderował z ich „niebrytyjskich" manier.

FOT. BBC/ALL FILM ARCHIVE/MARY EVANS/EAST NEWS

12 odcinków serialu „Hotel Zacisze" to przykład angielskiej wyższości, z lekkim dodatkiem nieco karykaturalnego szowinizmu i przerysowanego rasizmu

Można powiedzieć, że Sinclair zachowywał się jak prawdziwy strażnik przemijającej brytyjskości, gardzący obcymi, ale też bezpardonowo goniący własny personel - w myśl opacznie pojętej zasady, że brytyjska wielkość objawia się w każdym przedstawicielu Zjednoczonego Królestwa. Wystarczy, że chodzi on odziany w tweed i nuci „Rule, Britannia!".

12 odcinków „Hotelu Zacisze" to przykład angielskiej wyższości, z lekkim dodatkiem nieco karykaturalnego szowinizmu i przerysowanego rasizmu. Przedstawione w duchu komediowej optyki śmieszą, choć dla niektórych nacji bywają bolesne. Dowodem poniewierany w każdym odcinku Manuel (gra go Andrew Sachs), Hiszpan posługacz. Dostaje mu się nie tylko za niezgrabiarstwo, ale też za historyczne stereotypy brytyjsko--hiszpańskie. A także za gen. Francisco Franco, dożywającego w 1975 r. swoich rządów (W hiszpańskiej wersji językowej postać Manuela zamieniono na Paola - Włocha).

W 2008 r. John Cleese w jednym z wywiadów zdradził, ile zarobił przy „Hotelu Zacisze". Okazuje się, że za 43 tygodnie ciężkiej pracy nad scenariuszem i kręceniem serialu zainkasował 6 tysięcy funtów. Na tyle niewiele, że nazwał pracę w BBC „charytatywną".

w 2004 roku „Hotel Zacisze" wygrał plebiscyt „Walki Britcomów" (rywalizowało 20 tytułów) na najlepszą brytyjską komedię wszech czasów

Ciekawostki, śmiesznostki

Głównymi bohaterami „Hotelu" są Basil Fawlty (osobiście Cleese) i jego żona Sybil (Prunella Scales), właściciele prowincjonalnego zajazdu. Aspirujący do klasy średniej, pielęgnujący mit „dobrej starej Anglii", acz borykający się z rzeczywistością w sposób tak nieporadny, że wywołujący śmiech jak z żartów Monty Pythona.

Serial jest sitkomem, a zatem kręcony był na żywo przy udziale publiczności. Jedynie w ostatnim odcinku drugiej serii („Basil the Rat") ujęcia z tytułowym szczurem zostały zarejestrowane wcześniej w studiu, na wypadek gdyby ktoś z ekipy lub publiczności źle zareagował na widok gryzonia.

Popularność serialu odnotowywano na poziomie „średnim", choć BBC uznało go za swój popisowy produkt. Starannie pielęgnowana legenda (miała świadczyć o tym, że twórcy pozostają w interakcji z publiką) podaje, że gdy krytyk magazynu satyrycznego „Private Eye" Richard Ingrams wyśmiał pierwszy odcinek, Cleese z zemsty wymyślił postać pana Ingramsa, który zostaje przyłapany przez Basila na nadmuchiwaniu lalki z seks shopu.

Co ciekawe, ale też charakterystyczne, nagranie owego odcinka ze szczurem zostało przesunięte z uwagi na strajk w BBC. Odcinek został wyświetlony dopiero w październiku 1979 r., czyli sześć miesięcy po emisji poprzednich części. To dobrze ilustruje w praktyce opisywaną tu „przemijającą" brytyjską mocarstwowość.

Pozostał sentyment

Tęsknota za mitem bywa silna. Oto w październiku 2004 roku „Hotel Zacisze" wygrał plebiscyt „Walki Britcomów" (rywalizowało 20 tytułów) na najlepszą brytyjską komedię wszech czasów. Głosowało nań ponad 7 tys. widzów BBC Prime w Europie, Afryce i na Bliskim Wschodzie. Głosowanie odbywało się za pośrednictwem specjalnej strony internetowej.

Charakterystyczny był komentarz Davida Weilanda, dyrektora programowego BBC Prime, który powiedział: Znowu „Hotel Zacisze" okazał się najlepszy. Wygląda na to, że klasyczna brytyjska komedia wciąż jest międzynarodowym zwycięzcą. Komedie BBC zawsze były wielkimi hitami w BBC Prime, podnosząc oglądalność kanału od Izraela do Polski, od Danii do Afryki Południowej.

Z jednej strony to hołd złożony produkcji, z drugiej zawoalowany przekaz, który jest dla brytyjskiej rozrywki przygnębiający: oto na peryferiach świata wciąż są widzowie, którzy oglądając dziś serial Cleese'a, wciąż mają w pamięci Wielką Brytanię z oleodruków.

Wielką Brytanię, której już nie ma, bowiem podobny serial już by w niej nie powstał. Co więcej, w 2020 r. szósty odcinek „Hotelu Zacisze" został czaso-wo usunięty z serwisu streamingowego UKTV, należącego do BBC. Powodem miał być „rasistowski język, jakim posługiwać się mieli bohaterowie".

eprasa.pl 8d33f7fc51

„Greenland 2” - największe miasta w deszczu meteorytów

Anna Czerny-Marecka
Film

Zobacz jak by wyglądały Gdańsk, Warszawa, Wrocław i Kraków, gdyby je spotkało to samo, co miasta w „Greenland 2”. Film tylko w kinach od 16 stycznia.

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

„Greenland 2” obejrzymy w kinach od 16 stycznia

„Greenland 2” to prawdziwa uczta dla fanów kina katastroficznego, a jego nadchodząca premiera to wydarzenie, na które wszyscy czekają! - zapowiada dystrybutor filmu na Polskę - Monolith Films.

Niedawno producenci filmu zaprezentowali efektowne plakaty przedstawiające największe amerykańskie miasta zalane deszczem meteorytów. Monolith Films postanowił pójść o krok dalej!

- Zafascynowani niezwykłym wizualnym doświadczeniem zaproponowanym przez Amerykanów, stworzyliśmy własne interpretacje plakatów, aby pokazać nasze piękne miasta - Gdańsk, Warszawę, Wrocław i Kraków - w zaskakującej apokaliptycznej scenerii. Połączenie ich charakterystycznych miejsc z niesamowitym, wręcz kosmicznym klimatem z „Greenland 2” to prawdziwa gratka dla oczu. Przygotujcie się na emocjonującą podróż do świata, w którym katastrofa łączy się z magią kina! Nie przegapcie tej ekscytującej premiery! - zapowiada Monolith Films.

Fabuła filmu

Po katastrofie, która niemal zniszczyła naszą planetę i doprowadziła do zagłady większości jej mieszkańców, John Garrity wraz z żoną i synem próbuje zacząć nowe życie w spustoszonym świecie. Zmuszeni do opuszczenia bezpiecznego bunkra na Grenlandii, wyruszają przez zrujnowaną Europę w poszukiwaniu terenów nadających się do zamieszkania. Mówi się, że na południu dawnej Francji powietrze i woda są na tyle czyste, że jest szansa na przeżycie. Najpierw trzeba tam jednak dotrzeć. Droga wiedzie przez zrujnowane, wyludnione miasta i skażone pustynie, które były kiedyś ludzkimi siedliskami. Najbardziej niebezpieczne są jednak tereny opanowane przez ocalałych, którzy dla przetrwania są gotowi na wszystko. Każdy dzień tej wędrówki może okazać się ostatnim, a każdy nowy przyjaciel może stać się śmiertelnym wrogiem.

Realizacja

Reżyseria: Ric Roman Waugh („Greenland”, „Świat w ogniu”).

Obsada:

- Gerard Butler („Greenland”, „Olimp w ogniu”, „300”, „Prawo zemsty”, „Dorwać byłą”, „Skok stulecia”, „P.S. Kocham cię”);
- Morena Baccarin („Deadpool”, „Agentka”, „Greenland”, „Gotham” - serial, „Homeland” - serial, „Deadpool & Wolverine”, „Flash” - serial);
- Amber Rose Revah („Pozdrowienia z Paryża”, „Syn Boży”, „Sandman” - serial, „The Punisher” - serial).

©℗

POGODA

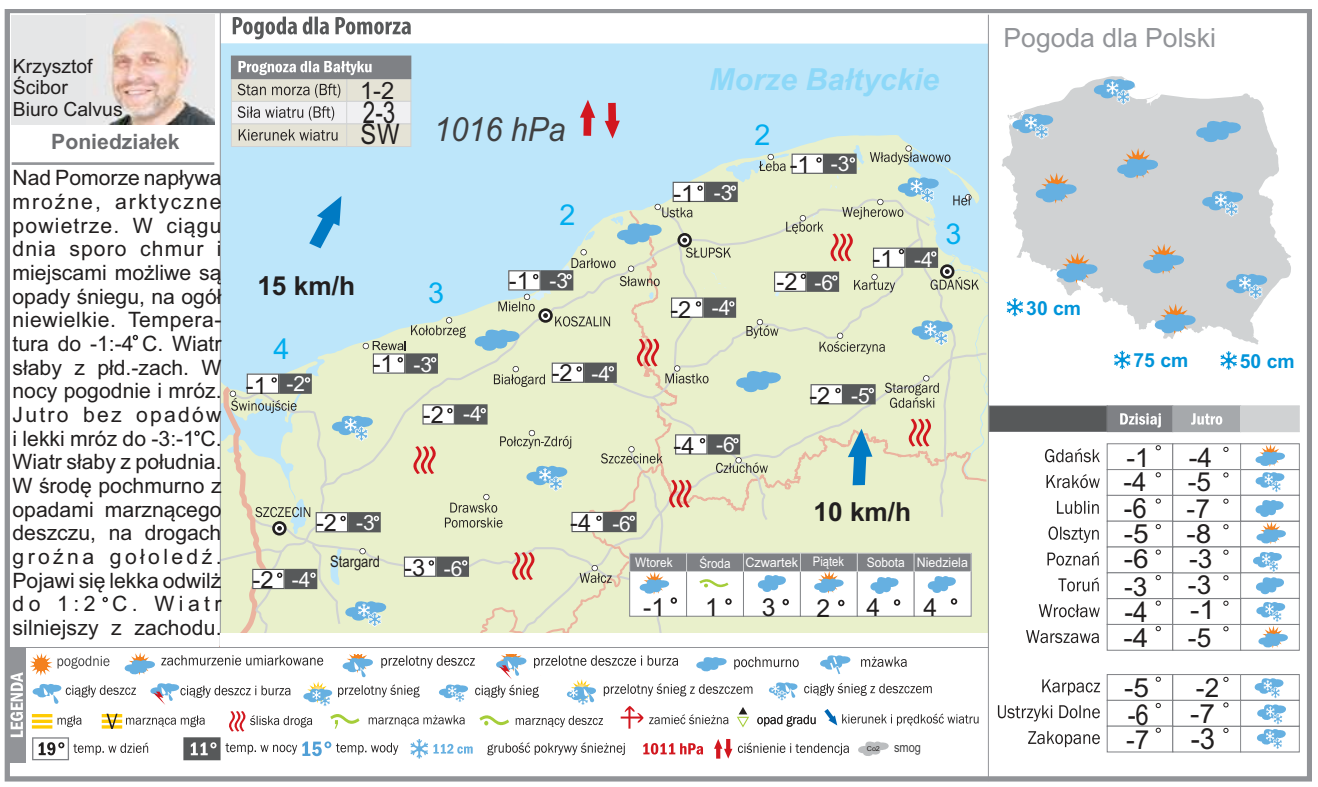

KRÓTKO

SŁUPSK

Warsztaty wideoperformance

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza do swojej pracowni foto-wideo w Ustce (ul. Zaruskiego 1a) na warsztaty wicedoperformance z Martyną Miller pod tytułem„Sztuka oswajania zmian”.
Odbędą się one w środę, 14 stycznia, w godzinach 17-20. Liczba miejsc ograniczona – zapisy na Facebooku i Instagramie @bgsw.slupsk lub na maila: t.pawlowski@bgsw.pl.
Warsztaty „Sztuka oswajania zmian”, prowadzone przez Martynę Miller w ramach wystawy „Krajobrazy braku”, będą połączeniem krótkiej części prezentacyjnej i teoretycznej z otwartym laboratorium pracy nad własnymi pomysłami uczestniczek i uczestników.Co przynieść na warsztat? Przynieś jedno wspomnienie „zaburzonego ruchu” albo sytuację z rzeczywistości, w której to, co ważne, pozostaje niewidoczne. Zapis/opis może mieć dowolną formę: opowieści, rysunku, notatki, artefaktu, myśli.Podczas spotkania, oprócz praktycznych narzędzi pracy z fotografią i wideo, będziemy przyglądać się temu, jak doświadczenie zapisuje się w wizualności: jak opowiadać to, co emocjonalne, ale niekoniecznie metaforyczne; jak budować obraz poprzez ruch, powtórzenie, rekonstrukcję, wielokrotną ekspozycję czy amplifikację. Martyna Miller odwoła się do własnej praktyki pracy z archiwami i pamięcią oraz do napięcia pomiędzy tym, co zapamiętane, a tym, co dopiero wyobrażone – w dialogu ze świadomością i krytyką kultury wizualnej.
Warsztaty towarzyszą wystawie indywidualnej Martyny Miller „Krajobrazy braku”, czynnej do 31.01.2026.
Martyna Miller – interdyscyplinarna artystka, reżyserka i antropolożka, pracująca z wideo, performansem i dźwiękiem; doktorat uzyskała na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. W swojej twórczości bada relacje między pamięcią, ciałem, naturą i wspólnotą; prezentowała prace m.in. w Zachęcie Narodowej Galerii Sztuki, Nowym Teatrze w Warszawie oraz w Kampnagel w Hamburgu. MARA

SŁUPSK

100 obrazów na 100-lecie Gdyni

FOT. PATRYK CZERWIŃSKI

W słupskim ratuszu otwarto wystawę „100 obrazów na 100-lecie Gdyni”. Ekspozycja gości w Słupsku w okrojonej wersji. Pełna kolekcja zostanie pokazana w lutym w Klubie Marynarki Wojennej „Riwiera” w Gdyni, w ramach oficjalnych obchodów stulecia miasta. Wystawa jest inicjatywą artystów skupionych wokół malarza Marka Koguta, który jest autorem większości prac. W słupskiej odsłonie biorą udział także „przyjaciele” projektu, malarze z różnych stowarzyszeń, w tym twórcy z Ustki. Ekspozycję można oglądać na I piętrze ratusza przez dwa tygodnie, w godzinach pracy urzędu. PACZ

eprasa.pl 8d33f7fc51

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Sparingowe derby Szczecina dla Pogoni, ale i Świt miał swoje momenty i powody do zadowolenia. Mecz miał niespodziewanego bohatera STR. 13

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pierwszy sparing dla Portowców

POGOŃ MA ZA SOBĄ GORĄCY TYDZIEŃ, A KIBICE CZEKAJĄ NA PODOBNY STR. 13

Siatkarki Chemika uniknęły dużej wpadki, a może i blamażu. Ich udana seria trwa STR. 12

Do rundy wiosennej szykują się też trzecioligowe zespoły z Pomorza Zachodniego STR. 12

eprasa.pl 8d33f7fc51

Orlen Basket Liga King Szczecin lepszy od Legii Warszawa w 15. kolejce sezonu

Wielki charakter Kinga w końcówce meczu

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

King Szczecin wygrał z mistrzami Polski - Legią Warszawa. W końcówce przegrywał już dwucyfrowo, ale jak zaczął gonić, to goście kompletnie się pogubili.

Pierwsze minuty Kinga: dobra energia, defensywa, ciekawy atak, ale brakowało skuteczności dystansowej. Goście za to zaczęli trafiać i szybko odskoczyli na 6-8 punktów. W końcówce odsłony King potrafił jednak złapać lepszy rytm i wrócić na prowadzenie.

Na początku drugiej odsłony King odskoczył, nawet na 9 oczek, ale w miarę upływu czasu goście wzmocnili wysiłki i doszli na 36:34. Trener Maciej Majcherek poprosił o czas, a po nim jego podopieczni ponownie odskoczyli. I gdyby trafiali za 3 - to ich przewaga byłaby dwucyfrowa. Niestety - pudłowali (2/16 do długiej przerwy) i schodzili do szatni z sześciopunktową zaliczką.

Trzecia kwarta długo układała się źle dla Kinga. Goście trochę zmodyfikowali obronę, ale King potrafił sobie wypracować pozycje rzutowe. Tyle, że wciąż pudłował lub gubił piłki. Rosła też przewaga legionistów w walce o zbiórki. Legia bez większych problemów wyszła na prowadzenie 63:55, ale King przebudził się w końcówce. Zainicjował to Tomasz Gielo, który za szóstą próbą trafił za trzy i wykorzystał dodatkowy rzut wolny. A jeszcze przed przerwą szczecinianie doprowadzili do remisu.

Nie powtórzyli jednak drugiej kwarty i nie zbudowali sobie przewagi na początku ostatniej części. Brakowało skuteczności, którą miała Legia. To goście 6 minut przed końcem prowadzili 76:64.

Takiej zaliczki goście nie powinni sobie pozwolić odebrać, ale King próbował, w końcówce zaiskrzyło (za 3 trafił Freidel, były też przechwyty) i niespełna 2 minuty przed końcem King przegrywał tylko 76:79. Po chwili na punkt zmniejszył Roach, a po osobistych na prowadzenie Kinga wyprowadził Gielo.

FOT. MIKOŁAJ TOMCZAK

Noah Freidel w końcówce trafił z dystansu i pomógł Kingowi odrobić straty z Legią

Legia miała 36 sekund. King wywierał presję, publiczność gwizdała. Pod kosz wbił się Andrzej Pluta i został sfaulowany. Trafił dwa razy (80:81), więc na 13 sekund przed końcem o czas poprosił Majcherek.

Roach zagrał do Popovicia. Ten został zablokowany, ale zebrał piłkę i został sfaulowany. Na 5 sekund do końca - też trafiał z linii. Goście już nie mieli czasu. Zaczynali spod swojego kosza i Roach zatrzymał Gravesa, a King szczęśliwie wygrał.

Tym samym King zakończył I rundę sezonu 2025/26 z bilansem 10 wygranych i 5 porażek. Apetyty w połowie rundy były nawet większe, ale po kadrowych zmianach rywale mocniej zweryfikowali możliwości Wilków Morskich. Dorobek i tak jest bardzo dobry.

Kolejny mecz Kinga 18 stycznia ze Startem Lublin.

KING SZCZECIN - LEGIA WARSZAWA 83:81

Kwarty: 25:23, 19:15, 19:25, 20:18.

King: Popović 14, Novak 5, Gielo 11 (1), Freidel 8 (2), Roberts 14 (2) - Roach 14, Hustak 0, Żołnierewicz 9, Kostrzewski 8.

Legia: Graves 18 (3), Pluta 12 (1), Tomaszewski 2, Hunter 13, Ponsar 10 (1) - Shungu 0, Silins 11 (1), Thompson 13 (1), Wilczek 2. ©℗

Chemik z kłopotami przedłużył serię

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

EKSTRAKLASA SIATKAREK. **Spotkanie z LOS Nowy Dwór Mazowiecki miało być dla Lotto Chemika Police łatwe, szybkie i przyjemne, a o mały włos nie zakończyło się blamażem.**

Chemik był zdecydowanym faworytem meczu. Notował serię trzech zwycięstw z rzędu, a w czterech ostatnich meczach punktował. Tak dobrej serii nie miał dawno. I wszystko wskazywało, że dobrą serię przedłuży, bo podejmował beniaminka rozgrywek - LOS Nowy Dwór Mazowiecki. Rywalki przed przyjazdem do Szczecina w Tauron Lidze tylko przegrywały, a na ich koncie były ledwie dwa wygrane sety w 12 meczach (jeden z Chemikiem w jesiennym spotkaniu). Dlatego to miał być szybki mecz dla policzanek.

Trener Dawid Michor też wyczuł, że to może być okazja, by oszczędzać siły Weroniki Gierszewskiej oraz Natalii Mędrzyk. A po pierwszym secie chyba był przekonany, że krzywda jego drużynie się nie stanie.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Julia Orzoł - MVP meczu

Zespół z Nowego Dworu Maz. poszły jednak na całość. Walczyły, długo było na styku, ale w drugiej części pierwszego seta to Chemik uzyskał przewagę i raczej pewnie wygrał.

Uśpiło to czujność policzanek, bo w drugim secie przewagę zaczęły budować rywalki. Prowadziły nawet 15:10 i wtedy Chemik zaczął gonić, a do gry wróciły Gierszewska i Mędrzyk. Policzanki seta nie uratowały.

Trzeci set - miał różne momenty i różnie mógł się skończyć. LOS prowadził 21:18, ale szybko zgubił przewagę. Chemik znów na finiszu był pewniejszy i wygrał. Duża w tym zasługa Julii Orzoł, która była najskuteczniejsza na parkiecie.

Kolejne emocje w następnym secie. LOS prowadził nawet 22:18, ale wtedy Matylda Grabowska dwukrotnie zaserwowała punktowo, był też blok i nieskuteczny atak. Chemik wyrównał, a przy stanie 24:24 kolejne błędy rywalek i policzanki wraz z kibicami mogły głęboko odetchnąć.

Kolejny mecz Chemika - już w środę z SMS w Szczyrku w ramach rozgrywek Pucharu Polski.

LOTTO CHEMIK POLICE - LOS NOWY DWÓR MAZ. 3:1

Sety: 25:21, 22:25, 25:23, 26:24.

Chemik: Orzoł (25), Różyńska (13), Rybak-Czyrniańska (11), Partyka (5), Przybyło (2), Hewelt (1) oraz Nowak (libero) - Mędrzyk (11), Gierszewska (6), Grabowska (2), Koput.

LOS: Reiter (28), Zakościelna (18), Orzyłowska (8), Budnik (8), Kowalczyk (7), Garrison (5) oraz Ziemińska (libero) - Stachowiak (3), Sklepik (1), Piszcz. ©℗

Trzecioligowcy też już trenują

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Trzecioligowe zespoły z Pomorza Zach. są już po pierwszych treningach, a nawet tzw. gierkach wewnętrznych. To okres testowania nowych graczy.**

Na konkretne decyzje personalne za wcześnie, ale kluby mają się czym pochwalić. Przykład - Kluczevia Stargard, która jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia wykupiła Riana da Silva de Melo. Brazylijczyk jesienią grał na zasadzie wypożyczenia, sprawdził się i Kluczevia postanowiła go wykupić z Futvida. Klub twierdzi, że „za rekordową - jak na warunki III ligi - kwotę".

Rian w 14 meczach w III lidze zdobył 9 bramek. Jest obserwowany przez silniejsze kluby. Ze stargardzkim zespołem związał się na cztery lata.

Kluczevia uzupełniła też sztab trenerski. Dołączył do niego Mariusz Bernach, który będzie asystentem Bartłomieja Bartłomiejczyka. Bernach ostatnio był pierwszym trenerem czwartoligowej Iny Goleniów.

Od początku zimowych przygotowań z zespołem trenuje kilku testowanych zawodników. Zagrali w gierce wewnętrznej, która zakończyła pierwszy tydzień treningów.

FOT. KLUCZEVIA STARGARD

Brazylijczyk Rian dobrze się prezentował w jesiennych meczach i stąd decyzja Kluczevii by go wykupić

- Ten pierwszy tydzień to tydzień wprowadzający, ale zarazem zależało nam, by zespół od początku zaczął realizować nasze założenia, którymi chcemy się charakteryzować w lidze. Chcemy być intensywni, konkretni. Styl prezentowany jesienią będzie udoskonalony - mówi Bartłomiej Bartłomiejczyk, trener Kluczevii.

Podobnie było w ekipie Błękitnych Stargard. Klub na razie nie sygnalizuje, by kogoś testował, ale zmiany w składzie mogą nastąpić. Błękitny w najbliższy weekend mają zagrać sparing ze Świtem w Szczecinie.

Testy medyczne na początek przygotowań zimowych przeszli piłkarze rezerw Pogoni. Trener Paweł Cretti ma najtrudniej, bo kadra zespoły cały czas się zmienia. Część zawodników poleci z pierwszym zespołem Pogoni na obóz do Turcji.

Z Floty Świnoujście może odejść najskuteczniejszy zawodnik - Hubert Turski. Jest na testach w pierwszoligowym Ruchu Chorzów. ©℗

eprasa.pl 8d33f7fc51

Gorący tydzień za Pogonią. Jaki będzie kolejny?

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Na kontuzję Rajmunda Molnara Pogoń szybko odpowiedziała transferem Karola Angielskiego, a na irytację fanów - rozbudową działu skautingu.

Przed tygodniem Portowcy wrócili do klubu, wspólnych treningów. Niestety, okazało się, że wiosną nie zagra Rajmund Molnar. Jeszcze w grudniu doznał kontuzji kolana, ale operację przeszedł kilka dni temu. Do gry wróci za pół roku.

Nastroje fanów i rosnące napięcie związane z brakiem transferów rozładowała informacja o podpisaniu kontraktu z pomocnikiem Piasta Gliwice - Patrykiem Dziczkiem. Umowa ma jednak obowiązywać od lipca, ale Pogoń spróbuje go przejąć już tej zimy. Wszystko zależy od tego, co zaoferuje Piastowi. Fani transfer Dziczka przyjęli bardzo pozytywnie, ale dopominali się kolejnych, konkretnych wzmocnień i to pewnych na rundę wiosenną.

I już wiemy, że Molnara będzie starał się zastąpić Karol Angielski. Napastnik podpisał umowę do 30 czerwca 2027 r. (z opcją przedłużenia o rok lub dwa lata). Ma 29 lat, jest wychowankiem Korony Kielce (debiut w elicie w wieku 16 lat), a później grał dla Śląska Wrocław, Piasta Gliwice (tam poznał np. Dziczka), Zawiszy Bydgoszcz, Olimpii Grudziądz, Wisły Płock. Przed sezonem 2020/21 trafił do Radomiaka i awansował z nim do ekstraklasy. W elicie strzelił 18 goli i to była przepustka do Europy. W sezonie 2022/23 był w tureckim Sivassporze (razem z Fredrikiem Ulvestadem), kolejny sezon w greckim Atromitosie Ateny, a od cyklu 2024/25 związany był z cypryjskim AEK Larnaka. Wygrał Puchar Cypru i Superpuchar Cypru, a także rywalizował w kwalifikacjach Ligi Europy oraz Lidze Konferencji Europy. Przygoda w europejskich klubach nie była jednak w pełni udana, a Cypryjczycy dali mu niedawno wolną rękę. Angielski miał wrócić do Płocka, ale Pogoń przebiła ofertę Wisły. I to w niej będzie grał z nr 24 na koszulce. Jest zdrowy, z marszu będzie walczył o skład. W sparingu jeszcze nie zagrał.

FOT. POGONSZCZECIN.PL

Karol Angielski rozwiąże problemy Pogoni związane ze skutecznością?

Pogoń wciąż szuka obrońcy i kolejnego napastnika, bo na wypożyczenie do pierwszoligowego Górnika Łęczna może trafić Patryk Paryzek (wraz z Maciejem Wojciechowskim). Temat nowego pomocnika - jest zawieszony, bo cały czas otwarta jest opcja dołączenia już tej zimy Dziczka.

A już wkrótce za transfery będzie odpowiadał dział skautingu Pogoni. Klub pochwalił się odbudową działu w oparciu o nowe osoby. Szefem skautów został Okan Ozkan. Turek ma 34 lata, posiada licencję UEFA A. Jako trener pracował w młodzieżowych zespołach Kasimpasa SK, a ostatnie siedem lat pracował w strukturach tureckiego giganta - Fenerbahce. Pełnił tam kilka funkcji: trener akademii, specjalista ds. planowania kadry, asystent dyrektora sportowego, a ostatnio koordynatorem ds. piłki nożnej. W lipcu odszedł.

- Jego rola w Pogoni jest jasna. Jego zadaniem jest utworzenie i kierowanie profesjonalną strukturą skautingu. Jest to obszar, którego nasza organizacja nie posiadała na poziomie wymaganym do konsekwentnej i inteligentnej rywalizacji, ale to się właśnie zmienia - mówi Alex Haditaghi. - Inwestujemy w strukturę, dyscyplinę i długoterminowe myślenie. Celem nie jest krótkotrwały rozgłos, ale trwały sukces oparty na inteligentnej rekrutacji, jasnej tożsamości i wiedzy piłkarskiej. To ważny krok naprzód dla klubu.

Ozkan będzie miał w Pogoni asystentów. Oliver Nerent oraz Maciej Kazimierowicz będą skautami. Nerent współpracował z kilkoma agencjami i klubami w Polsce oraz Holandii. W ostatnich miesiącach analizował grę Pogoni w mediach społecznościowych i jego wnioski cieszyły się dużym zainteresowaniem fanów.

Kazimierowicz to były piłkarz (grał od I do III ligi), najdłużej związany z Widzewem Łódź i tam był w ostatnich dwóch latach skautem. Posiada licencje UEFA B oraz Skaut PZPN B.

©℗

Pogoń wygrała sparing ze Świtem. Rekonwalescenci i nowy snajper nie grali

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Ekstraklasowa Pogoń Szczecin i drugoligowy Świt Szczecin rozegrały w sobotę towarzyskie spotkanie, które sprawdziło formę zespołów po tygodniu pracy. Lepsza Pogoń, ale...

W pierwszej połowie po stronie Pogoni zaskoczeniem była gra młodego Jacka Czaplińskiego na lewym wahadle, a w składzie Świtu nieobecność Dawida Korta.

- Drobna kontuzja stawu skokowego - zaznaczył Szymon Kufel, dyrektor sportowy Pogoni.

- Nic poważnego. W poniedziałek powinienem wrócić do treningów - powiedział zawodnik.

Po stronie Świtu zabrakło też nowych zawodników. Mają dołączyć w tym tygodniu. Pierwszym ma być Jakub Zawadzki - młody obrońca z Pogoni (wypożyczenie stało się realniejsze po podpisaniu nowej umowy przez zawodnika), a drugim Marcel Mendes-Dudziński. 20-letni bramkarz był w akademii Pogoni, później związał się z Benficą Lizbona, a po powrocie do Polski z Legią. Już jesienią chciał wrócić na Pomorze, ale poszukiwania klubu były nieskuteczne. Teraz Świt chce go wypożyczyć, bo Raków Częstochowa skrócił wypożyczenie Jakuba Rajczykowskiego. W klubie serio brali pod uwagę wypożyczenie Dante Stipicy z Pogoni, ale Mendes-Dudziński to tańsza opcja i jego występy dadzą punkty Świtowi do klasyfikacji młodzieżowców. Póki co będą to jedyne transfery.

Sam sparing - ciekawy, żywy i z delikatną przewagą w posiadaniu piłki przez Portowców, ale w konkretnych szansach przeważali Świtowcy. Niestety, dwa poważne błędy zaliczył bramkarz Axel Holewiński i po jednym z nich Świt wyrównał.

Ekipa ze Skolwina też raz przysnęła w defensywie i Mor Ndiaye świetnie dograł do Paula Mukairu, który wykorzystał sytuację sam na sam.

Minus pierwszej połowy to brak innych bramek, a Świt mógł zdobyć dwie, a Pogoń jedną. Pechowo starcie zakończył Ndiaye, który odczuł twardą walkę o piłkę, a jak upadł na murawę to nie bardzo mógł się podnieść. Pojechał na prześwietlenie, bo były obawy, że coś złamał.

W drugiej połowie sztaby dały pograć zmiennikom. Tyle,

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

16-letni Sebastian Rojek strzelił dwie bramki Świtowi. Czy to przesądzi, że poleci z pierwszym zespołem na obóz do tureckiego Belek?

że Pogoń ma solidny, szeroki skład, a Świt nie. Oddał inicjatywę i został za to ukarany. Dwie bramki strzelił mu Sebastian Rojek. Młody gracz z rezerw mógł nawet zanotować hat-tricka, ale zmarnował sytuację sam na sam. - Myślę, że z dobrej strony się pokazałem i tyle. Mam nadzieję, że razem z drużyną polecę na obóz. Plany? Przepracować jak najlepiej ten okres w pierwszej drużynie. Jeżeli się uda, to zostać, a jak nie, to grać regularnie w drugiej drużynie i się rozwijać - mówił Rojek.

Tym samym Pogoń wygrała 3:1, ale przed nią jeszcze masa pracy, by zwiększyć jakość gry.

Spotkanie w I połowie oglądał m.in. prezes klubu Alex Haditaghi, który po paru godzinach miał spotkać się z kapitanem zespołu Kamilem Grosickim i szukać porozumienia w sprawie nowego kontraktu. Możliwe, że jeszcze przed obozem w Turcji sprawa zostanie rozstrzygnięta.

- „Grosik" ma to coś, że jedną akcją potrafi rozstrzygnąć mecz. A jak wygra Pogoni dwa takie spotkania wiosną to się spłaci. Ja sam miałem podobną sytuację z Jarkiem Araszkiewiczem - mówił Andrzej Rynkiewicz, były szef Pogoni, który obserwował sparing.

W meczu zabrakło w składzie Pogoni: Karola Angielskiego, Leo Borgesa, Musy Juwary, Kacpra Smolińskiego (po meczu trenowali pod okiem trenerów-asystentów), Valentina Cojocaru i Patryka Paryzka.

- Mecz był dobry w naszym wykonaniu. Na boisku pokazało się ponad 20 zawodników, a dwóch bramkarzy rozegrało po 45 minut. W okresie przedsezonowym ważne jest, by łapać właściwą dyspozycję poprzez grę - podsumował Thomas Thomasberg, trener Pogoni. - Obie połowy były inne. W pierwszej zagraliśmy z trzema obrońcami, a w drugiej z czwórką z tyłu. Gdybym miał je porównać, to oczywiście druga była lepsza. Stwarzaliśmy więcej okazji. Generalnie podobało mi się to, co zobaczyłem, choć oczywiście zawsze można dostrzec rzeczy, które można było zrobić lepiej i w których możemy się rozwijać.

- Cieszę się, że Pogoń szukając sparingpartnera wybrała nas. Dla nas było to bardzo cenne i uczące spotkanie. Uważam, że byliśmy godnym przeciwnikiem. Pierwsza połowa naprawdę bardzo dobra w naszym wykonaniu, ale jestem zły za grę w drugiej połowie. Młody skład zbyt łatwo stracił bramkę, a później plan mecz. Przez to było za dużo chaosu - stwierdził Tomasz Kafarski, trener Świtu.

POGOŃ SZCZECIN - ŚWIT SZCZECIN 3:1 (1:1)

Bramki: Mukairu (10.), Rojek (48. i 71.) - Koziara (29.).

Pogoń I połowa: Axel Holewiński - Jacek Czapliński, Benjamin Mendy, Danijel Loncar, Linus Wahlqvist, Jakub Lis - Mor Ndiaye (20. Natan Ława), Jose Pozo, Sam Greenwood - Kamil Grosicki, Paul Mukairu.

Pogoń II połowa: Krzysztof Kamiński - Leonardo Koutris, Marian Huja, Dimitrios Keramitsis, Hussein Ali - Jan Biegański, Fredrik Ulvestad, Adrian Przyborek, Sebastian Rojek, Natan Ława (59. Maciej Wojciechowski) - Kacper Kostorz.

Świt I połowa: Oskar Klon - Damian Ciechanowski, Szymon Nowicki, Rafał Remisz, Jędrzej Góral, Aleksander Woźniak - Robert Obst, Kacper Wojdak - Maciej Koziara, Krzysztof Ropski, Szymon Kapelusz. Po przerwie weszli m.in. Sebastian Rogala i Konrad Nowak. ©℗

eprasa.pl 8d33f7fc51

Widzew nie oszczędza, przy Łazienkowskiej cisza

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Widzew Łódź jest jednym z najaktywniejszych na rynku transferowym, a już na pewno najhojniejszym.

Łodzianie właśnie ściągają do siebie reprezentanta Polski. Walczą też o Duńczyka i reprezentanta Togo, który miałby zostać liderem defensywy. Na niego trzeba jednak wydać prawdziwą fortunę. Co słychać w innych klubach PKO Ekstraklasy?

Widzew ściągnął dotąd trzech piłkarzy i co najmniej o trzech kolejnych walczy. Wiosną w jego bramce stanie Bartłomiej Drągowski, którym, zdaniem greckich mediów, zainteresowanie miała jeszcze wykazywać Legia Warszawa. Ponadto w Łodzi zamierzają ponowić ofertę za środkowego pomocnika Emila Kornviga z norweskiego Brann. Działacze myślą również o sprowadzeniu Kevina Bomy – jak wynika z doniesień serwisu goal.pl. To urodzony we Francji reprezentant Togo grający na pozycji stopera dla portugalskiego Estoril. Na niego trzeba by wyłożyć potężną kwotę i być może tym samym błyskawicznie przebić autorski rekord transferowy, czyli 4,5 mln euro wydanych na Osmana Bukariego.

Broniący mistrzowskiego tytułu Lech Poznań na razie znalazł jedynie zmiennika dla Bartosza Mrozka w osobie bułgarskiego bramkarza Płamena Andrejewa. W klubie cieszą się z powrotu kontuzjowanych jesienią piłkarzy i nie planują zbyt wielu ruchów. Możliwe są za to odejścia. Trenerowi Nielsowi Frederiksenowi podpadł kenijski pomocnik Timothy Ouma, którego nie zabrał na zgrupowanie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Bliski rozstania jest również norweski napastnik Bryan Fiabema łączony z Molde. Do tego norweskiego klubu po sezonie odejdzie asystent Sindre Tjelmeland, awansując na stanowisko pierwszego szkoleniowca.

W Legii Warszawa na razie skreślono niemieckiego skrzydłowego Noaha Weißhaupta i pozwolono odejść szwajcarskiemu stoperowi Marco Burchowi. W sprawie wzmocnień na razie wiadomo tyle, że działacze szukają napastnika, którego musi zatwierdzić uprzednio trener Marek Papszun. Tak samo działał w Rakowie Częstochowa, który to teraz ma problem z Imadem Rondiciem. Bośniacki napastnik jest na wylocie po beznadziejnej rundzie. Jeżeli nie znajdzie innego pracodawcy, a nie chce go także macierzyste FC Koeln, to wyląduje w czwartoligowych rezerwach.

FOT. SYLWIA DABROWA/POLSKA PRESS

Wiosną w bramce Widzewa stanie Bartek Drągowski, którym interesowała się też Legia...

Dobrze dzieje się w Zagłębiu Lubin. Piąty zespół jesieni namówił utalentowanego Cypriana Popielca, łączonego do niedawna z Jagiellonią Białystok, na nowy kontrakt. Poza tym lada dzień otrzymamy potwierdzenie rekordowego zakupu. Za około 900 tys. euro z Rakowa na stałe przyjdzie Leonardo Rocha. Dwumetrowy Portugalczyk na wypożyczeniu zdobył siedem bramek w trzynastu występach, więc decyzja o wykupie należała do tych z gatunku naturalnych.

W Zagłębiu nie ma już za to Mateusza Wdowiaka, który tak jak Erik Jirka z Piasta Gliwice zdecydował się na GKS Katowice. Walcząca o utrzymanie Arka Gdynia chce Ariela Mosóra z Rakowa, z którego ubyć może jeszcze ważny gracz środka pola. Peter Barath otrzymał bowiem propozycję z czeskiej Sigmy Ołomuniec, o czym poinformował serwis „Meczyki".

W Jagiellonii o zgodę na odejście po zaledwie pół roku poprosił duński skrzydłowy Louka Prip. – Dostał od nas zielone światło. Zostaje w Białymstoku, trenuje z drugim zespołem i szuka dla siebie nowego klubu – potwierdził trener Adrian Siemieniec. Tymczasem Pogoń Szczecin lada dzień wznowi rozmowy z Kamilem Grosickim w sprawie warunków przedłużenia kontraktu. Z drużyną rozstanie się rezerwowy napastnik Kacper Kostorz i to pomimo poważnej kontuzji operowanego w weekend Rajmunda Molnara. Nową dziewiątką na wiosnę został już Karol Angielski, ściągnięty z Cypru.

Największą stratę niewątpliwie poniósł Górnik Zabrze, który za 3 mln euro sprzedał do duńskiego Broendby senegalskiego skrzydłowego Ousmane'a Sowa. Przy Roosevelta karierę na właściwe tory spróbuje z kolei skierować Michał Rakoczy, którego bez żalu pożegnała Cracovia.

BLEDZEWSKI: OGRYWAŁO SIĘ WŁOCHÓW Z BUFFONEM, WSPOMNIENIA SĄ PIĘKNE

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W 1993 był na Mistrzostwach Europy U-16 lepszy niż Gianluigi Buffon, Polska wygrała w Turcji finał z Włochami 1:0, a jednym z jego bohaterów został nasz bramkarz Andrzej Bledzewski.

Buffonowi udało się rozegrać w pierwszej reprezentacji Włoch 176 meczów i zdobył mistrzostwo świata w 2006 roku, Bledzewski zaliczył epizod, lecz i tak jest zadowolony z kariery.

Kiedyś byłeś lepszy niż Buffon. Dziś bramkarze, których szkolisz w Skrze Częstochowa wiedzą, kto jest ich trenerem?

Może niektórzy wiedzą, to można łatwo sprawdzić. Skra to dla mnie kolejny etap szkoleniowej wędrówki, miałem oferty z ekstraklasy, ale świadomie z racji związków z Częstochową dokonałem takiego wyboru. Jest tu dużo pracy i mogę się dalej rozwijać. A co do 1993 roku, finału Euro U-16 z Włochami i całego turnieju, to wspaniałe wspomnienia pozostaną na zawsze. Zespół pod wodzą Andrzeja Zamilskiego dokonał czegoś niesamowitego, a na tureckim turnieju rywalizowaliśmy z późniejszymi gigantami światowej piłki. Były jeszcze mistrzostwa świata U-17, tam też się grało przeciw takim artystom jak Nwankwo Kanu czy Wilson Oruma. Na zwycięskim Euro U-16 Polska ograła Włochy z Buffonem i Francesco Tottim, co wciąż działa na wyobraźnię. Wspomnień nam nikt nie zabierze, w CV złoto pozostanie.

Uchodziłeś wtedy za wielki talent. Jeden występ w seniorskiej kadrze Polski to nie za mało dla ciebie?

Nawet taki epizodzik w spotkaniu z Irlandią Północną w Limassol, kiedy przyszło mi zastąpić w 89 minucie Radka Majdana daje wiele radości. Bartek Perek z Górnika Zabrze wspomniał, że byłem reprezentantem Polski seniorów numer 75 w tym klubie. Jakoś się więc zapisałem w annałach i spełniłem marzenie. Gdy zdobywaliśmy mistrzostwo Europy U-16 wydawało się, że falą podbijemy kadrę seniorów, ale tylko kilku z nas zaznaczyło w niej mniejszą lub większą obecność.

Kto był uznawany za najbardziej utalentowanego z zespołu Andrzeja Zamilskiego?

Maciek Terlecki, ja i na pewno Mirek Szymkowiak, który zaszedł z nas najdalej, poznał smak mundialu, odgrywał ważną rolę w drużynie narodowej, gdy prowadził ją Paweł Janas. Mirka cechowało świetne przygotowanie taktyczne, był bardzo dobrym technikiem, na pewno trochę szyki pokrzyżowały mu kontuzje. Trzeba jednak przyznać, że miał wspaniałe okresy w klubach i był pewien czas liderem kadry seniorów. Wielką karierę wróżono Maćkowi Terleckiemu, w naszej ekipie się bawił, robił różnicę, interesowały się nim największe kluby Europy, miał prawie wszystko, by zostać wybitnym piłkarzem, ale...

FOT. FOTSZYMCZAK KRZYSZTOF / POLSKAPRESSE

- Gdy zdobywaliśmy mistrzostwo Europy U-16 wydawało się, że falą podbijemy kadrę seniorów, ale tak się nie stało

W piłce nożnej sytuacje różnie się układają, trzeba mieć trochę szczęścia, trafiać na właściwych ludzi. Może w pewnym momencie bazowałem głównie na talencie, na pewno też na mojej pozycji miałem świetnych konkurentów, ale tak naprawdę nie ma sensu gdybać. Szkoda, że trochę kontakty złotych medalistów z Turcji osłabły, z dziesięć lat temu spotkaliśmy się grupą z trenerem Zamilskim, a potem niemal wszystko się pourywało. Czasami rozmawiam z Jackiem Magierą i cieszę się, że jest w sztabie u Jana Urbana.

Naprawdę złotego medalistę Euro U-16 satysfakcjonuje praca w Skrze Częstochowa?

Jestem trenerem bramkarzy w akademii i w trzeciej lidze, zespół Skry połączył się z rezerwami Rakowa. Jest dużo zajęć, nie zawsze musi być ekstraklasa, żeby się rozwijać. W każdym miejscu, gdzie pracuję, daję z siebie maksimum. Miałem pod swoimi skrzydłami Bartka Mrozka, odbudowałem go w GKS Katowice po przyjściu z Elany Toruń, gdzie nie miał lekko, a teraz proszę – Lech Poznań, europejskie puchary. W GKS Tychy po przenosinach z Pogoni Siedlce postępy u mnie zrobił Maciej Kikolski, który wyróżnia się w Radomiaku. W Skrze Częstochowa ciekawie rokuje Bartosz Warszakowski, rocznik 2007 i poświęcam mu dużo czasu. Mam już duże doświadczenie i pragnę, by chłopak się wybił. Sukcesy zawodników, z którymi pracuję cieszą i pomagają też mojej osobie. Staram się wszystko analizować i wyciągać wnioski, by każdy z moich podopiecznych szedł do przodu. Odpowiednie spojrzenie, optyka, percepcja są bardzo ważne, żeby wszystko wychodziło jak najlepiej.

Przy okazji niedawnego spotkania Polski z Maltą w eliminacjach mundialu przypomniano, że byłeś pierwszym Polakiem, który tam zagrał – w Birkirkara FC.

Sentyment pozostał, mam kontakt z trenerem Jonathanem Hollandem, z którym grałem razem na Malcie. Wiem co się dzieje na wyspie, jak rozwija się futbol. Jest coraz bardziej profesjonalnie, płaci się większe pieniądze, ściąga lepszych zawodników. Brakuje naturalnych nawierzchni, są tylko dwa stadiony z tego typu płytami, dominują sztuczne. Maltańczycy kochają futbol, są dumni z reprezentacji i z nadziejami patrzą na przyszłość. Ich podejście mi się podoba, też jestem optymistą i mam nadzieję, że będzie jeszcze o mnie głośno z racji sukcesów moich podopiecznych. Na razie cieszę się z pracy w Częstochowie, ale jestem gotowy, by wskoczyć na wyższy pułap. ©℗

eprasa.pl 8d33f7fc51

Puchar Narodów Afryki Na turnieju w Maroku poznaliśmy półfinalistów

ŚWIETNA SERIA BRAHIMA DIAZA

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Najpierw Senegal i Maroko, a w sobotę Nigeryjczycy i Egipcjanie zapewnili sobie awans do półfinałów Pucharu Narodów Afryki.

FOT. PAP/EPA

Piłkarz reprezentacji Maroka i Realu Madryt - Brahim Díaz rozgrywa życiowy turniej

Spotkania kolejnej fazy turnieju o mistrzostwo Afryki zaplanowano na 14 stycznia. W starciach o awans do wielkiego finału Senegal zmierzy się z Egiptem, natomiast Nigeria - z Marokiem.

Pierwsza połowa ćwierćfinałowego starcia Senegalu z Mali obfitowała w błędy, straty i chaos po obu stronach. To jednak dzielne Lwy Terangi w 27. minucie wykorzystały gapiostwo bramkarza, a Iliman Ndiaye dobił wyplutą przez golkipera piłkę do pustej bramki.

Jeszcze przed przerwą Bissouma otrzymał drugą żółtą kartkę, co oznaczało, że Mali musiało radzić sobie przez całą drugą połowę w dziesiątkę. To także tłumaczy, dlaczego Senegal nie dał się ograć.

Pogrążona w kryzysie reprezentacja Kamerunu, nie zdołała sprawić sensacji i wyrzucić na etapie ćwierćfinału gospodarzy tegorocznego Pucharu Narodów Afryki. Brahim Diaz pierwszą bramkę dla Maroka zdobył już w 26. minucie. 26-letni skrzydłowy trafiał we wszystkich pięciu meczach turnieju dla swojej reprezentacji.

W drugiej połowie Kamerun również nie był w stanie odpowiedzieć. Mało tego, Nieposkromione Lwy nawet nie wypracowały żadnej dogodnej okazji. Światło zgasił Ismael Saibiri, który w 74. minucie przypieczętował Lwom Atlasu awans do półfinału.

Nigeria postawiła wszystko na Puchar Narodów Afryki, gdyż nie zakwalifikowała się na mundial 2026. Super Orły zmierzyły się o awans do 1/2 finału z Algierią, która akurat zagra na mundialu. Już w pierwszej połowie, Nigeria wręcz zamknęła rywali na ich połowie i próbowała trafić do siatki, ale do przerwy, utrzymał się bezbramkowy wynik. Po zmianie stron Nigeria znów wrzuciła szybki bieg i już w 47. minucie, Victor Osimhen trafił na 1:0.

10 minut później, Osimhen przejął piłkę i podał do Akora Adamsa. Napastnik Sevilli minął bramkarza rywali i trafił do pustej siatki, ustalając wynik.

Egipt kapitalnie rozpoczął mecz z WKS. Już w 4. minucie, było 1:0, a bramkę strzelił Omar Marmoush. W 32. minucie podwyższył Rami Rabia, wykorzystując dośrodkowanie Mohameda Salaha. Iworyjczycy walczyli i jeszcze przed przerwą uzyskali gola kontaktowego, gdy samobójcze trafienie zaliczył Ahmed Fatouh. Po przerwie szybko błysk pokazał Salah i Iworyjczycy byli już praktycznie bez szans. Autorem gola - jak się okazało - na otarcie łez tuż przed rozpoczęciem ostatniego kwadransa był Guel Doue.

Wyniki ćwierćfinałów Pucharu Narodów Afryki:

9 stycznia, piątek
Senegal - Mali 1:0
Kamerun - Maroko 0:2

10 stycznia, sobota
Algieria - Nigeria 0:2
Egipt - Wybrzeże Kości Słoniowej 3:2

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

DOJRZAŁY TRANSFER OSKARA

Oskar Pietuszewski nie został najdroższym piłkarzem sprzedanym z PKO Ekstraklasy, ale na pewno wybrał dobry kierunek - rozwoju. Na dodatek, w sprzyjającym środowisku, w którym doskonale znana jest technologia szlifowania diamentów. Zresztą w ogóle z transferowej sagi utalentowanego nastolatka z Jagiellonii na plan pierwszy przebija się (niewydany) komunikat, że wszystkie strony dealu - czyli także reprezentowany przez dyrektora sportowego Łukasza Masłowskiego klub i menedżer Mariusz Piekarski - na pierwszym miejscu stawiali dobro zawodnika i jego perspektywy, nie zaś na kasę. A to dowód dużej dojrzałości. Wszystkich.

Portugalia uchodzi dziś za kraj najlepiej szkolący piłkarzy. Na świecie. Z kolei FC Porto jest w awangardzie tamtejszych akademii, a poza tym to klub niezwykle przyjazny Polakom. O rodzinnej atmosferze panującej u „Smoków" miałem okazję przekonać się wówczas, gdy ich barwy reprezentowali Andrzej Woźniak i Grzegorz Mielcarski, a w sztabie szkoleniowym pracował Józef Młynarczyk. Co prawda, było to już 29 lat temu, ale bywalcy Estadio do Dragao twierdzą, że familijny klimat przetrwał w niezmienionej formie i powinien być pomocny w harmonijnym rozwoju Oskara. Zwłaszcza że środowisko naszego młodzieżowca będą współtworzyć rodacy - Jan Bednarek i Jakub Kiwior. A także mama, która nie zdecydowała się puścić nastolatka samego w daleki świat.

Przyglądając się transferowi Pietuszewskiego, nie trzeba wcale na siłę szukać analogii do sytuacji, w której Robert Lewandowski przenosił się z Lecha do Dortmundu. Wtedy także pojawiły się przecież głosy malkontentów, że Kolejorz nie wyciągnął finansowego maksa z transferu. Tyle że również w przypadku Jagiellonii trzeba je puścić mimo uszu - identycznie bowiem jak wówczas Kolejorz Duma Podlasia jest wyłącznie wygraną tej transakcji. I to na kilku polach. Znacznie pobiła przecież swój sprzedażowy rekord, naprawdę godnie zasilając budżet, a przy okazji zaprezentowała się jako klub do końca dbający o wychowanków. Nawet na finiszu przygody, gdy dochodzi do - twardych, pozbawionych sentymentów - negocjacji.

W zasadzie jedyne co może - nieco - martwić, to czas przeprowadzki utalentowanego Oskara na Półwysep Iberyjski. Bo historia i przypadki polskich piłkarzy uczą, że to latem jest więcej czasu na wkomponowanie do nowej drużyny i aklimatyzację w nowych warunkach. Poprzednim tak utalentowanym piłkarsko polskim nastolatkiem jak Pietuszewski był bodaj Marek Saganowski, który w bardzo młodym wieku - już jako reprezentant Polski - próbował przebić się w Feyenoordzie oraz Hamburgerze SV. Niestety, wyjeżdżając jesienią (i zimą) odbił się od tych ułożonych już w momencie jego przyjazdu solidnych zagranicznych zespołów...

Pietuszewskiemu życzę oczywiście, aby podążył ścieżką Roberta, a nie Marka (choć „Sagan" także ostatecznie dużo osiągnął mimo zdrowotnych perypetii), nawet jeśli dziś wydaje się, że skalą talentu mocno „Lewego"... przewyższa. Bo talent to tylko jedna, oczywiście bardzo ważna, składowa sukcesu w futbolu. A pamiętać o tym powinni zwłaszcza ci najbardziej uzdolnieni zawodnicy...

Winfried Schaefer: - Maroko to piłkarski raj

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

FOT. EAST NEWS

Winfried Schaefer to legenda niemieckiej Bundesligi jako piłkarz i trener. 10 stycznia znany obieżyświat ukończył 76 lat, ale wiek nie przeszkadza mu być dyrektorem technicznym federacji Ghany.

Kamerun bez swojej największej gwiazdy - Vincenta Aboubakara nie zrobił furory na Pucharze Narodów Afryki w Maroku, odpadając w ćwierćfinale z gospodarzami. Nieposkromione Lwy stać było na więcej?

Praca z reprezentacją Kamerunu wiąże się z problemami trenerów, niezależnie skąd są. W moich czasach, kiedy wygrywaliśmy Puchar Narodów Afryki, a w Pucharze Konfederacji zajęliśmy drugie miejsce, ciągle były zgrzyty z ministerstwem sportu, bo w tym kraju ma ono bardzo dużo do powiedzenia. Udało się zbudować świetną atmosferę w zespole, mieliśmy piłkarzy światowej klasy, ale w funkcjonowanie drużyny wtrącali się urzędnicy. Były ustalone premie za wyniki, awanse, a potem ich nie chcieli wypłacać, co oczywiście irytowało piłkarzy. Zamiast normalnie przygotowywać się do meczów, turniejów cały czas wybuchały jakieś afery. Podkreślam, zawodnicy nie byli niczemu winni. Przeżyłem wspaniałą przygodę z reprezentacją Kamerunu, mogę się pochwalić triumfem w Pucharze Narodów Afryki 2002, dostaliśmy się do finału Pucharu Konfederacji 2003 po drodze pokonując Brazylię. Szkoda, że nie wyszliśmy z grupy w finałach Mistrzostw Świata 2002, a na przeszkodzie stanął nam mój człowiek w niemieckiej bramce - Oli Kahn. On bronił wtedy rewelacyjnie, miał duży wpływ na to, że Niemcy dotarli do finału. My byliśmy w stanie na boiskach Korei Południowej i Japonii osiągnąć nawet strefę medalową. Dziś boli mnie, że Kamerun nie zakwalifikował się na tegoroczny mundial, a w Maroku na Pucharze Narodów Afryki nie pokazał nic specjalnego. Nie rozumiem braku w kadrze Vincenta Aboubakara i kilku innych ważnych postaci.

Problemem Kamerunu jest prezydent federacji Samuel Eto'o? Nie miał pan z nim kłopotów, gdy był pana podopiecznym?

Nie. Umiałem się dogadać z każdym zawodnikiem, a w Kamerunie były wtedy duże nazwiska jak Eto'o, Mboma, Song, Geremi. Nie chcę wnikać w kameruńskie sprawy, ale każdy dobry zespół potrzebuje stabilizacji i szefa, który wie jak rozmawiać z piłkarzami. Szkoda mi Kamerunu, a jeszcze bardziej dziwi Nigeria, która ma świetny skład, lecz nie zagra na mundialu. Pamiętam jak beznadziejnie ich federacja potraktowała Bruno Labbadię, który dogadał się z działaczami w sprawie kontraktu, ale po dwóch dniach został poinformowany, że nie będzie selekcjonerem. Może też właśnie z powodu braku profesjonalizmu nieobecność Nigerii na dwóch mundialach z rzędu nie jest dziełem przypadku. Wiele reprezentacji z Afryki potrzebuje lepszego zarządzania w federacjach, to na pewno spowalnia ich rozwój. Przykładem może być Maroko, które w ostatnich latach osiąga niesamowite sukcesy. Wykazuje się też jako świetny organizator wielkiej imprezy. Oni mają piękne stadiony, hotele, autostrady, szaleją na punkcie futbolu i z tak wspaniałym składem - z gwiazdami pokroju Achrafa Hakimiego, Noussaira Mazraoui czy Brahima Diaza, kolektywem z prawdziwego zdarzenia są faworytem numer jeden w Pucharze Narodów Afryki, rozgrywanym na ich terenie. Maroko to piłkarski kraj, jest w nim wszystko czego potrzeba, ale trochę za długo, od 1976 roku czekają na triumf w najważniejszej imprezie kontynentu.

Dlaczego Ghany zabrakło w tej pięknej imprezie w Maroku?

Ja zacząłem pracę w federacji Ghany już po tych nieszczęsnych kwalifikacjach. Absencja w Maroku boli, ale niedawno cieszyliśmy się z awansu na mundial w USA, Kanadzie i Meksyku. To będzie wyjątkowy turniej i mam nadzieję, że zobaczymy na nim reprezentację Polski. Żałuję, że nigdy nie wzięliście mnie na selekcjonera, choć raz nawet było blisko. Polska ma kapitalnych piłkarzy, wielkie tradycje, historię i kibiców. Nie znam obecnego trenera, ale proszę przekazać, że życzę mu wszystkiego najlepszego w marcowych barażach. Do zobaczenia na mundialu.

©℗

eprasa.pl 8d33f7fc51

Pierwszy w historii polski triumf w United Cup

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Reprezentacja Polski wygrała tenisowy turniej United Cup, który rozgrywany był na kortach w Australii. W finale Biało-Czerwoni pokonali Szwajcarię 2:1.

W drodze do trzeciego finału z rzędu w United Cup, Biało-Czerwoni pokonali w fazie grupowej kolejno reprezentację Niemiec i Holandii po 3:0. W ćwierćfinale i półfinale zwyciężyli po 2:1, odpowiednio, z drużyną gospodarzy Australią i kadrą Stanów Zjednoczonych.

W pierwszym meczu finału ze Szwajcarią, wiceliderka światowego rankingu Iga Świątek, która w sobotę w półfinale przegrała z Amerykanką Coco Gauff, przystąpiła do potyczki z niepokonaną w tym roku Bencic (11. WTA) niesamowicie skoncentrowana i naładowana energią. Już przy pierwszej okazji przełamała podanie Szwajcarki, a po kolejnym gemie, w którym posłała dwa asy serwisowe, wyszła na 3:0. Doświadczona rywalka, która w tej imprezie pokonała m.in. Włoszkę Jasmine Paolini, szybko się jednak pozbierała. Polka zaczęła popełniać błędy, tenisistki co rusz się przełamywały. Ostatecznie pierwszego seta wygrała raszynianka 6:3.

Drugi set kompletnie nie wyszedł naszej reprezentantce. Gra Świątek całkiem się posypała, przegrała tę partię aż 0:6. Niestety, trzeci set był niewiele lepszy w wykonaniu podopiecznej belgijskiego trenera Wima Fissette'a. Polka dopiero w drugim gemie rozstrzygającej partii otrząsnęła się z letargu, zaczęła grać skuteczniej, z większą wiarą. Szwajcarka nie zdobywała kolejnych punktów już tak łatwo, jak przez wcześniejsze pół godziny spotkania. Nieco lepsza dyspozycja Świątek nie miała jednak przełożenia na tablicy wyników. Grająca z ogromną pewnością siebie i spokojem Bencic w piątym gemie po raz kolejny zdobyła przełamanie i odskoczyła na 4:1. Przy stanie 2:5 24-latka z Raszyna asami serwisowymi (sześć w całym pojedynku) obroniła dwa meczbole, ale w kolejnym gemie Szwajcarka już dopięła swego i po 133 minutach gry zapewniła swojemu zespołowi cenny punkt, wygrywając trzecią partię 6:3, a Helweci objęli prowadzenie w meczu 1:0.

FOT. PAP/EPA

Reprezentacja Polski po raz pierwszy w historii wygrała tenisowy turniej United Cup

Aby Polacy mieli szansę na końcowy triumf, swojego meczu nie mógł przegrać Hubert Hurkacz, który wyszedł na kort tuż po Idze Świątek. Rywalem naszego tenisisty (83. ATP), który w świetnym stylu wrócił do gry po siedmiu miesiącach przerwy z powodu kontuzji był zajmujący 156. miejsce w zestawieniu czterdziestoletni Stan Wawrinka.

Pierwszy set początkowo był wyrównany, 40-letni Szwajcar nie ustępował 12 lat młodszemu Polakowi siłą i szybkością. Kluczowym momentem premierowej odsłony był czwarty gem, w którym Wrocławianin wykorzystał czwartego break pointa i przełamał rywala. Ostatecznie tę partię wygrał 6:3. W drugim secie role się odwróciły. Wawrinka od początku utrzymywał podanie bez straty punktu. Hurkacz miał problemy z bekhendem, a Szwajcar pewnie wygrał seta 6:3 i zrobiło się 1:1. W decydującej partii, Hurkacz udowodnił, że jego dobre występy na początku roku nie były dziełem przypadku. Zaczął grać bardziej pewnie i agresywnie, co przełożyło się na korzystny wynik. Hurkacz zwyciężył 6:3, dzięki czemu Polska doprowadziła do wyrównania 1:1.

O zwycięstwie w całym turnieju decydował pojedynek mikstów, w którym polski zespół reprezentowali Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. Po drugiej stronie siatki stanęli Belinda Bencic i Jakub Paul. Pierwszego seta Polacy wygrali 6:4. W drugim kontrolowali w pełni wydarzenia na korcie, zwyciężając 6:3, a cały mecz po godzinie i 16 minutach 2:0. Dzięki wygranej Polacy pokonali w całym meczu Szwajcarów 2:1 i po raz pierwszy w historii triumfowali w całej imprezie.

United Cup był sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpoczyna się 18 stycznia. Pula nagród w turnieju wyniosła ponad 11 milionów dolarów. ©℗

Ligi zagraniczne. Tym razem Polacy bez błysku. Zalewski nie wykorzystał setki

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Drugi weekend 2026 roku nie przyniósł wielu udanych momentów polskim piłkarzom w europejskich ligach TOP 5.

ANGLIA

W Anglii nie grano w Premier League, tylko w FA Cup i wystąpił tylko jeden Polak. Był nim Matty Cash. Jego Aston Villa zmierzyła się z Tottenhamem. „The Villans" prowadziła 2:0 do przerwy i była klubem wyraźnie lepszym. Finalnie wygrała 2:1. Matty zaliczył 79 minut i był jednym z najlepszych graczy meczu. W innych spotkaniach Manchester City rozgromił Exeter aż 10:1, a Chelsea wygrała z Charlton 5:1.

Największą sensacją była wygrana 6-ligowca Macclesfield z National League z obrońcą trofeum, Crystal Palace 2:1. Trenerem Macclesfield,nazywanych „The Silkmen" jest John Rooney, młodszy brat angielskiej legendy, Wayne'a - byłego gracza Evertonu oraz Manchesteru United i byłego najlepszego strzelca reprezentacji Anglii.

Z rozgrywkami pożegnały się też drużyny: Bournemouth, Evertonu czy Watfordu. Wysokie wygrane zaliczyły natomiast mające problemy z punktowaniem w tym sezonie, Wolverhampton i Burnley.

FA CUP

Wybrane wyniki 1/32 finału: Cheltenham - Leicester 0:2, Everton - Sunderland 1:1 - rzuty karne 0:3, Macclesfield - Crystal Palace 2:1, Wolves - Shrewsbury 6:1, Boreham Wood Burton 0:5, Burnley - Millwall 5:1, Doncaster - Southampton 2:3, Fulham - Middlesbrough 3:1, Ipswich - Blackpool 2:1, Manchester City - Exeter 10:1, Newcastle - Bournemouth 3:3 - rzuty karne 7:6, Sheffield Wed. - Brentford 0:2, Stoke - Coventry 1:0, Bristol City - Watford 5:1, Cambridge Utd - Birmingham 2:3, Grimsby - Weston-super-Mare 3:2, Tottenham - Aston Villa 1:2, Charlton - Chelsea 1:5.

WŁOCHY

AS Roma wygrała kolejny mecz w Serie A. „Giallorossi" nie dali szans Sassuolo i wygrali 2:0. Był to polski mecz, bo wystąpił Jan Ziółkowski, który tym razem, podniósł się z ławki rezerwowych, a także Sebastian Walukiewicz - w barwach Sassuolo zagrał cały mecz. Bramkę na 1:0, strzelił Manu Kone w 76. minucie, a w 79. minucie, na 2:0, trafił Matias Soule.

W 87. minucie, na murawie pojawił się Ziółkowski, który zastąpił Hermoso. Niestety, nie był to jego udany mecz, gdyż żadne z 3 podań nie było celne. Walukiewicz na murawie był od początku, ale dostał notę 5,9. Czyli

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Nicola Zalewski nie zapisał się w protokole meczowym, ale trener Jan Urban nie powinien narzekać na jego formę

niską. Udinese zremisowało z Pisą 2:2. W 56. minucie, na murawie pojawił się Jakub Piotrowski. Nie był to jakiś spektakularny występ pomocnika, ale obyło się bez tragedii. Został oceniony na 6,5. Z kolei Atalanta wygrała z Torino 2:0. W pierwszym składzie drużyny z Bergamo wyszedł na plac gry Nicola Zalewski. 23-latek miał szansę na strzelenie bramki, ale przegrał w sytuacji sam na sam z bramkarzem rywala. Finalnie został jednak oceniony na 7,8, czyli dobrze. Na murawie spędził 79 minut.

SERIE A

Wyniki 20. kolejki: Udinese - Pisa 2:2, Atalanta - Torino 2:0, Roma - Sassuolo 2:0, Como - Bologna 1:1.

FRANCJA

W lidze francuskiej nie grano żadnego meczu, weekendowy termin został przeznaczony na 1/32 finału Pucharu Francji. Niestety - bez Polaków. Maxi Oyedele jest ciężko kontuzjowany i koncentruje się na rehabilitacji. Tymczasem jego koledzy ze Strasbourga wygrali z Avranches aż 6:0.

Z drużyn występujących we francuskiej ekstraklasie, w sobotę zaprezentował się zespół Lorient, który pewnie poradził sobie (3:1) z Hauts Lyonnais. Monaco także bez większego problemu uporało się z Orleans. Znacznie więcej emocji kibice doświadczyli w starciu Angers z Toulouse, gdzie sprawę awansu rozstrzygnęły rzuty karne. W serii jedenastek lepsza okazała się drużyna z Tuluzy.

PUCHAR FRANCJI

Ciekawsze wyniki 1/16 finału : Avranches - Strasbourg 0:6, Hauts Lyonnais - Lorient 1:3, Istres - Stade Lavallois 0:2, Le Puy-en-Velay - Reims 0:0 - rzuty karne 0:3, Angers - Toulouse 1:1 - rzuty karne 5:6, Bastia - Troyes 0:2, Orleans - Monaco 1:3, Montreuil - Amiens 2:4.

NIEMCY

W Niemczech zaprezentował się Jakub Kamiński. 23-latek był aktywny i oddał cztery celne strzały. Jednak nie zaliczył nawet asysty.

Jego FC Koeln sprawiło niemałą sensację, bo tylko zremisowało z walczącym o utrzymanie Heindenheim 2:2. Kamiński - po 90 minutach na boisku - został oceniony na notę 7 (w skali do 10).

W innym meczu ostatnie w tabeli FSV Mainz zremisowało z Unionem Berlin 2:2. Cały mecz na ławce Mainz przesiedział Kapcer Potulski, który przestał dostawać minuty od trenera. Klęskę poniósł Bayer Leverkusen.

BUNDESLIGA

Wyniki 16. kolejki Bundesligi: Heindenheim - Koeln 2:2, Freiburg - HSV 2:1, Union - Mainz 2:2, Bayer - Stuttgart 1:4 .

HISZPANIA

W lidze hiszpańskiej w miniony weekend w La Liga nie zagrali potentaci z Realu Madryt oraz Barcelony. Mieli jednak solidne usprawiedliwienie.

Hiszpańscy giganci zmierzyli się bowiem w kolejnym w tym sezonie El Clasico - w Arabii Saudyjskiej, gdzie w niedzielny późny wieczór zaplanowano finał Superpucharu Hiszpanii. Spotkanie zostało rozegrane po zamknięciu tego wydania.

LA LIGA

Wyniki 19. Kolejki La Liga: Real Oviedo - Betis 1:1, Villarreal - Alaves 3:1, Girona - Osasuna 1:0,Valencia - Elche 1:1.

eprasa.pl 8d33f7fc51

Łyżwiarstwo szybkie Worek medali w Tomaszowie Mazowieckim

STRESUJĄCY TEN NASZ HYMN

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

- Dopiero rozkręcamy się z formą - stwierdził Damian Żurek po wygraniu wyścigu na dystansie 1000 metrów na mistrzostwach Europy w łyżwiarstwie szybkim, które gościły w Tomaszowie Maz.

FOT. PAP/PIOTR POLAK

W ubiegłym roku, 23-letni Władimir Semirunnij odebrał polskie obywatelstwo

Jako pierwsze, powody do radości dały nam jednak w „Arenie Lodowej" sprinterki. Drużyna w składzie: Kaja Ziomek-Nogal, Karolina Bosiek i Martyna Baran, okazała się bezkonkurencyjna (1:27.07), wyprzedzając Belgijki i Niemki.

Z powodu upadku, wyścigu nie ukończyły broniące tytułu Holenderki.

Była to premierowa konkurencja mistrzostw Europy, które po raz pierwszy organizowała Polska.

Wciąż w świetnej formie znajduje się wspomniany Damian Żurek. 26-letni panczenista Pilicy Tomaszów Mazowiecki, triumfował na 1000 metrów, potwierdzając bardzo dobrą dyspozycję w sezonie olimpijskim.

Najlepszy polski sprinter w swoim rodzinnym mieście zwyciężył czasem 1:08.55, o 0.8 sekundy lepszym od Holendra Tima Prinsa. Trzeci był Estończyk Marten Liiv - 1:09.61.

- Jestem jednocześnie zmęczony i szczęśliwy - przyznał Żurek. - Spełniłem swoje marzenie z dzieciństwa. Cieszę się, że przed polską publicznością pokazałem się z najlepszej strony. Na trybunach była cała moja rodzina, znajomi i słyszałem ich doping, który pchał mnie do przodu. Technicznie i taktycznie poszedłem tak, jak chciałem, czyli od samego początku bardzo mocno. Jestem zawodnikiem, który otwiera bardzo szybko i dojeżdżam do mety resztkami sił. Mocny początek wystarczył jednak do wywalczenia tytułu.

Po ostatnich wyczynach, urodzony w Jekaterynburgu, ale z polskim paszportem Władimir Semirunnij wydaje się być pewniakiem do olimpijskiego medalu.

W Tomaszowie, najlepszy specjalista od długich dystansów spośród reprezentantów Polski, ponownie dał popis. Na 5000 metrów zwyciężył z nowym rekordem toru - 6:11,13. Drugi Włoch Riccardo Lorello stracił do Semirunnija ponad 3,3 sekundy. Trzeci był jego rodak Davide Ghiotto - 6:17,00.

Na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które rozpoczynają się 6 lutego, 23-letni Władimir będzie ścigał się tylko na 10 000 metrów.

Po wywalczeniu tytułu mistrza Europy przyznał, że bardziej niż samym startem stresował się śpiewaniem... polskiego hymnu. Żałował, że nie udało mu się poprawić należącego do niego rekordu Polski, który w listopadzie ubiegłego roku ustanowił w Calgary (6:09.18).

- Na początku jechałem blisko tamtego wyniku, ale to jest jednak Tomaszów i ciężki lód, więc nieco straciłem w drugiej części biegu - przekonywał. ©℗

Tym razem poza podium. Polskie deski mają się nieźle

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W kolejnych zawodach Pucharu Świata w snowboardzie, który odbył się w bajkowej szwajcarskiej miejscowości Scuol, Aleksandra Król-Walas zajęła 8. miejsce w slalomie gigancie równoległym.

FOT. PAP/EPA

Cztery lata temu, na ZIO w Pekinie, Aleksandra Król-Walas i Zbigniew Bródka,byli chorążych reprezentacji Polski

W rywalizacji kobiet wygrała Niemka Ramona Theresia Hofmeister, a wśród mężczyzn najlepszy był Włoch Roland Fischnaller.

W 1/8 finału, Aleksandra Król-Walas pokonała Włoszkę Jasmin Coratti o 0,11 sekundy, natomiast odpadła w ćwierćfinale po porażce z późniejszą triumfatorką, która była od niej szybsza o 0,39 sekundy.

Ostatecznie została sklasyfikowana na 8. miejscu.

W 1/8 finału, odpadła Olimpia Kwiatkowska, po przegranej z Holenderką Michelle Dekker o 0,56 sekundy. Polka uplasowała się na 15. pozycji.

W finale Ramona Theresia Hofmeister wygrała z Włoszką Elisą Caffont o 0,55 sekundy. Trzecie miejsce zajęła inna Niemka - Melanie Hochreiter po tym, jak z rywalizacji przed półfinałem wycofała się Austriaczka Sabine Payer.

Niestety, kwalifikacji nie przebrnęła 29. Maria Bukowska-Chyc.

W klasyfikacji generalnej prowadzi Payer - 382 punkty. Aleksandra Król-Walas jest dziesiąta - 162 punkty, Kwiatkowska - trzydziesta pierwsza (32 pkt.), a Bukowska-Chys - trzydziesta druga (27 pkt.).

Przypomnijmy, że trzy tygodnie temu, Król-Walas zajęła drugie miejsce w slalomie gigancie równoległym Pucharu Świata we włoskiej Carezzie.

Finał mężczyzn, Włoch Roland Fischnaller wygrał ze swoim rodakiem Mirko Felicettim o 0,16 sekundy. Trzeci był Słoweniec Tim Mastnak, zwyciężając o 0,08 sekundy z Bułgarem Radosławem Jankowem.

W kwalifikacjach odpadli - 37. Michał Nowaczyk i 38. Oskar Kwiatkowski. Przejazdu nie ukończył Andrzej Gąsienica-Daniel.

Liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata jest Włoch Aaron March - 359 punktów. Kwiatkowski jest dwudziesty czwarty - 64. ©℗

Klaudia Zwolińska sportowcem 2025 roku

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Klaudia Zwolińska została najlepszym sportowcem Polski 2025 roku. Kajakarka górska triumfowała w 91. edycji plebiscytu „Przeglądu Sportowego".

W czołowej trójce znaleźli się także tenisistka Iga Świątek i siatkarz Wilfredo Leon. Zwolińska przeszła do historii swojej dyscypliny, zdobywając w mistrzostwach świata w Penrith medale we wszystkich trzech konkurencjach, dwa złote i jeden brązowy.

- Absolutnie nie spodziewałam się tego zwycięstwa, jestem w szoku. Marzyłam, aby być w pierwszej trójce - powiedziała w rozmowie z Polska Press Klaudia Zwolińska.

Czwarte miejsce zajął sześciokrotny mistrz świata w jeździe na żużlu Bartosz Zmarzlik, a piąte Robert Kubica. Na kolejnych pozycjach uplasowali się, wicemistrzyni świata w skoku wzwyż Maria Żodzik, Robert Lewandowski , koszykarz Mateusz Ponitka, mistrzyni świata we wspinaczce Aleksandra Mirosław, a czołową „dziesiątkę" zamknął kierowca rajdowy Mikołaj Marczyk.

MŚ w przełajach

Jacob Kiplimo z Ugandy zdobył trzeci z rzędu tytuł mistrza świata w biegach przełajowych, które odbyły się w Tallahassee na Florydzie. Wśród kobiet na dystansie 10 km triumfowała Kenijka Agnes Jebet Ngetich. Sztafetę mieszaną zwyciężyła reprezentacja Australii. Polacy nie startowali.

MP w kolarstwie przełajowym

Za nami 89. Mistrzostwa Polski w kolarstwie przełajowym. Do Ełku zjechała elita tej dyscypliny sportu, a także młodzież i amatorzy. W kategorii Masters wśród kobiet wygrała Alicja Marciniec. Druga była Kinga Skrzypczak, a trzecia Magdalena Bruzgo. Wśród mężczyzn w kategorii Masters najlepszy okazał się Jakub Dec. Srebrny medal zdobył Michał Konradowski, brązowy Jan Grzempa.

Polacy daleko

Jan Guńka zajął 15. miejsce w biegu pościgowym na 12,5 km w Pucharze Świata w niemieckim Oberhofie. Zwyciężył Włoch Tommaso Giacomel. W sprincie kobiet na 7,5 km najlepsza z Polek Anna Nędza-Kubiniec była 26. Triumfowała Francuzka Paula Botet. W rywalizacji sztafet męskich 4x7,5 km Polacy zajęli 10. pozycję, zwyciężyli Norwegowie. W sztafecie kobiet na 4x6 km Biało-Czerwone uplasowały się na 9. miejscu, wygrały Francuzki.

Biało-Czerwoni szykują się do Euro

Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych przygotowuje się do mistrzostw Europy, które w dniach od 15 stycznia do 1 lutego rozegrane zostaną na parkietach w Szwecji, Danii i Norwegii. Polacy trafili do Grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Mecze naszej kadry odbędą się kolejno, 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) oraz 20 stycznia (godz. 18.00), wszystkie w szwedzkim Kristianstad. Przed turniejem podopieczni trenera Joty Gonzaleza nie rozgrywają oficjalnych meczów towarzyskich. W nieoficjalnym spotkaniu kontrolnym, które w sobotę rozegrano w Cetniewie, Biało-Czerwoni pokonali Serbię 33:32 (18:18). ©℗

FOT. PAP LESZEK SZYMAŃSKI

Klaudia Zwolińska wygrała plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na Najlepszego Polskiego Sportowca 2025

eprasa.pl 8d33f7fc51

Magia Zakopanego działa. Sukces był potrzebny

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Jest pierwsze podium dla Polski w Pucharze Świata w tym sezonie. W sobotnim konkursie duetów w Zakopanem 3. miejsce zajęli Kacper Tomasiak i Dawid Kubacki.**

Można się czepiać, że obsada nie była najmocniejsza (na Wielkiej Krokwi zabrakło m.in. czołowych Japończyków i Niemców, a także Austriaków, ale u nich akurat jest „kłopot bogactwa", Słoweńcy dali odpocząć liderowi PŚ Domenowi Prevcowi). Trzymajmy się jednak opcji, że zadziałała magia Zakopanego. Wynik idzie w świat, a taki sukces naszej kadrze, na niespełna miesiąc przed igrzyskami, może dodać skrzydeł. Zwłaszcza że nie było to podium podane na tacy, trzeba było o nie walczyć do samego końca. A w kluczowym momencie wykazać się odpornością psychiczną.

I nie dotyczy to tylko zamykającego zawody rewelacyjnym skokiem Tomasiaka (136,5 m). Na Kubackim presja była może nawet większa, bo na jego miejscu kibice widzieli kogoś innego - Maciej Kota lub Kamila Stocha (dla niego w weekend to ostatnie w karierze występy w Zakopanem), którzy ostatnio mieli lepsze osiągnięcia. Trener Maciej Maciusiak argumentował później, że Kubacki w sobotę wcześniejsze skoki (trening i kwalifikacje indywidualne) miał lepsze od kolegów, a wybór miał być sprawiedliwy. Niezależnie od okoliczności - wynikowo ta decyzja w pełni się obroniła.

Już po pierwszej z trzech serii rywalizacji duetów (w terminologii FIS - super team) można było przypuszczać, że będzie to ciekawy konkurs. Polska zajmowała 5. miejsce, czyli na miarę potencjału. Tyle że przed nami były ekipy, od których teoretycznie jesteśmy lepsi: 3. miejsce zajmowała Szwajcaria, 4. Ukraina. Druga była Słowenia, a daleko z przodu - Austria.

Drugi skok Kubackiego był nawet lepszy niż pierwszy i jeszcze bardziej można było mieć nadzieję na podium. Zwłaszcza że rozkręcał się Tomasiak. Po całej drugiej serii Polska była 3., z realną szansą na powalczenie z 2. Słowenią (Austria była poza zasięgiem, ostatecznie efektownie wygrała), ale z oddechem innych drużyn na plecach - tylko 0,2 pkt przed Norwegią.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Polska ekipa skoczków narciarskich doczekała się sukcesu w Pucharze Świata

Do końca było ciekawie. Trzeci skok Kubackiemu nie wyszedł tak dobrze jak Kristofferowi Ekriksenowi Sundalowi i ekipa ze Skandynawii zastąpiła nas na 3. miejscu (6,2 pkt różnicy). Wszystko zależało do Tomasiaka. 19-latek wykazał się nerwami ze stali, pofrunął na 136,5 m.

Pozostało czekać, co zrobią najwięksi rywale. Słoweńcy nie zaprzepaścili szansy na 2. miejsce. A swoją zmarnowali Norwegowie, bo po skoku Halvora Egnera Graneruda skończyli zawody na 4. pozycji.

Dla 19-letniego Tomasiaka, który debiutuje w tym sezonie w Pucharze Świata, to pierwsze podium prestiżowego cyklu. Młody skoczek przyznał, że sukces jest dla niego wielkim przeżyciem. - Już zmęczony jestem tymi wszystkimi emocjami, ale na pewno bardzo szczęśliwy - uśmiechał się Tomasiak. Choć nie wszystko było idealne. - Zwłaszcza kwalifikacyjny skok zepsułem (przed konkursem duetów - przyp.). Ten w pierwszej serii konkursowej był jeszcze nie najlepszy, a te dwa ostatnie bardzo dobre. Na początku tej stabilności brakowało, ale później się znalazła.

To pierwszy zimowy sukces naszych skoczków pod wodzą Maciusiaka. - To jest taka nagroda dla zawodników i sztabu, przy tej publiczności w Zakopanem. Bo wszyscy ciężko pracują każdego dnia, żeby odnosić sukcesy, a różnie z tym bywa. To cieszy, ale musimy być czujni, dużo pracy przed nami. Są inne cele: mistrzostwa świata (w lotach - przyp.), szczególnie igrzyska olimpijskie. Musimy jeszcze się pozbierać, ale to na pewno było wszystkim potrzebne - przyznał szkoleniowiec.

Niedzielny konkurs indywidualny w Zakopanem, z udziałem piątki Polaków, zakończył się po zamknięciu wydania.

Wyniki: 1. Austria 805,9 (Jan Hoerl 411,1, Stephan Embacher 394,8), 2. Słowenia 758,3 (Timi Zajc 342,8, Anze Lanisek 416,5), 3. Polska 741,8 (Dawid Kubacki 344,1, Kacper Tomasiak 397,7), 4. Norwegia 734,7, 5. Szwajcaria 729,5. ©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

SZUKAM pokoju bądź taniej stancji do wynajęcia, 692-843-439.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl 8d33f7fc51

Krzyżówka panoramiczna

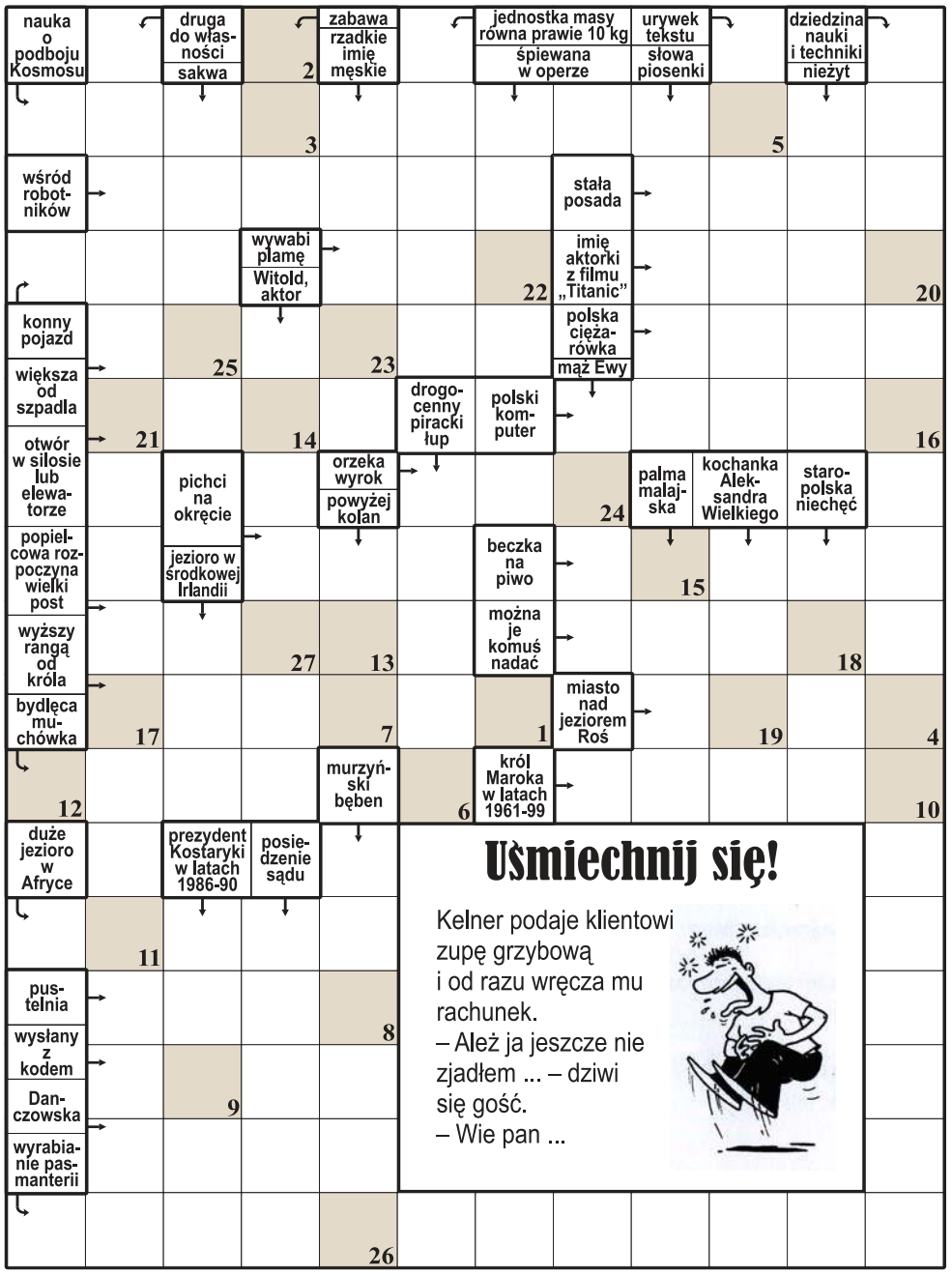

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) głębinowa strefa mórz (6).
B) sfera życia na Ziemi, obejmująca wszystkie organizmy żywe (8).
C) Nat „King” ..., amerykański pianista jazzowy i piosenkarz (4).
D) dawniej kronikarz, historiograf (9).
E) imię Hemingwaya, pisarza („Komu bije dzwon”) (6).
F) wywieszana w święta państwowe (5).
G) kanadyjski piosenkarz i aktor (5).
H) zjawisko optyczne w atmosferze (4).
I) rzadki, srebrzystobiały metal (5).
J) trener polskiej kadry piłkarskiej (3,5).
K) nie pasuje do kożucha (7).
L) kowalny metal używany do produkcji stopów glinu (6).
Ł) polowanie na dzika (4).
M) słup z banderą (5).
N) Nick, aktor z filmu „48 godzin” (5).
O) Pacyfik lub Atlantyk (5).
P) serdeczny do noszenia obrączki (5).
R) miejsce zwycięskiej bitwy kosynierów (9).
S) imię autora powieści „Przedwiośnie” (6).
T) synowie Uranosa i Gai (6).
U) uczęszcza do liceum (5).
W) wejście do czołgu (4).
Z) obróbka metalu na zimno (6).
Ż) żartobliwe określenie Francuza (7).

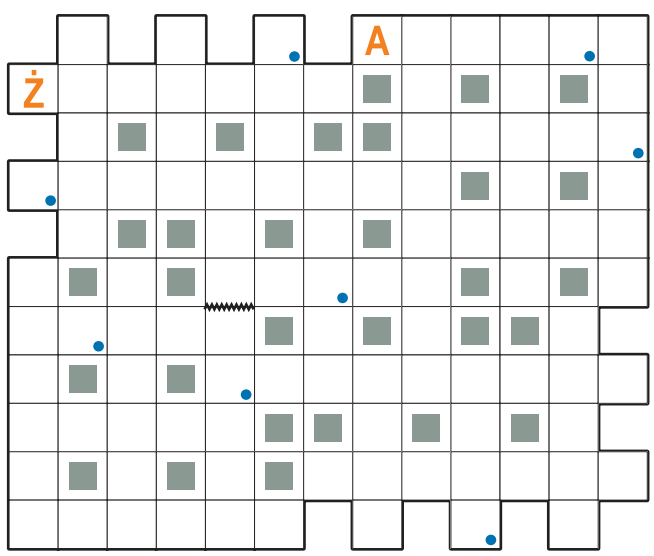

Krzyżówka z hasłem

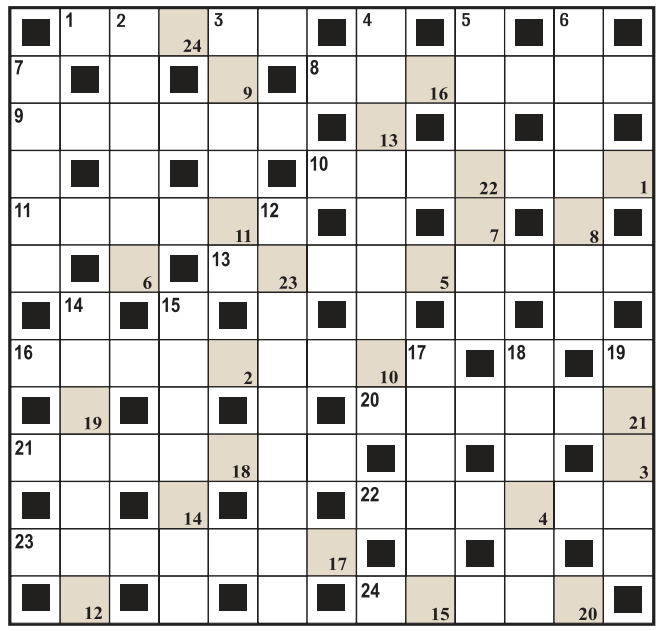

Rozwiązaniem jest aktualne hasło, które powstanie z liter w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24.

Poziomo:
1) oszołomienie alkoholowe,
8) najlepsza po bretońsku,
9) utarty zwrot, banał,
10) mebel służący do spania,
11) kosmetyczny specyfik,
13) autorka powieści,
16) dygnitarz, ważna persona,
20) roczniki, kroniki,
21) okno wystawowe w sklepie,
22) kolczasty krzak z owocami,
23) zestaw codziennych modlitw,
24) rzeczy podróżnego.

Pionowo:
2) syn Zeusa, brat Artemidy,
3) podobny do wilka,
4) wojska konne, jazda,
5) futerał na strzały do łuku,
6) zbierana przez skarbnika,
7) postać w utworze literackim,
12) był nim św. Wojciech,
14) wartość emisyjna banknotu,
15) kieruje statkiem wodnym,
17) dziewiczy, stary las,
18) bójka, publiczna awantura,
19) latający lub perski.

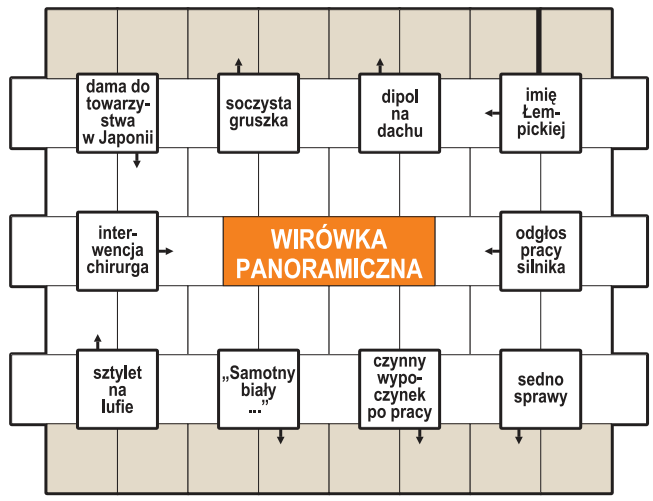

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – dramat Tennessee Williamsa.

Duet jolek

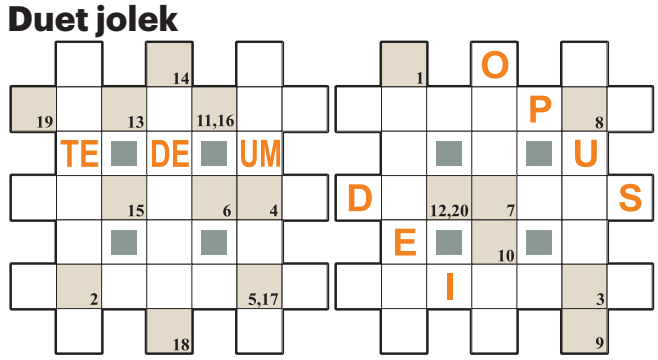

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20, utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:
– laluś, modniś
– wiec wyborczy
– wysoki mężczyzna
– konserwa rybna z makreli
– odgłos przelewającej się wody
– kraina historyczna w Uzbekistanie i Turkmenii
– teflonowa w kuchni
– malec pod opieką samury
– wersja Volkswagena
– malutka łajba
– „lek” z substancją nieaktywną
– model Subaru

Logogryf

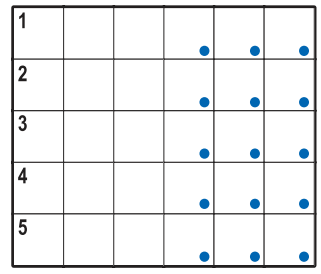

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) mityczny ojciec Zeusa,
2) Onet lub Interia,
3) żałobny utwór liryczny,
4) synowie Gai i Uranosa,
5) liceum lub technikum.

Szyfr

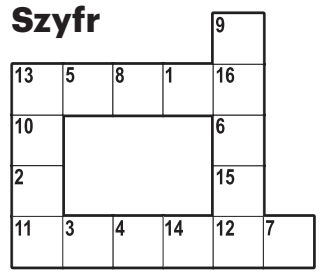

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.

Poziomo:
13) Pier ... Pasolini, włoski reżyser,
11) Joseph, autor powieści „Lord Jim”.

Pionowo:
9) Andrea, włoski mąż stanu z XVI wieku,
13) stawiany przez zduna.

Krzyżówka

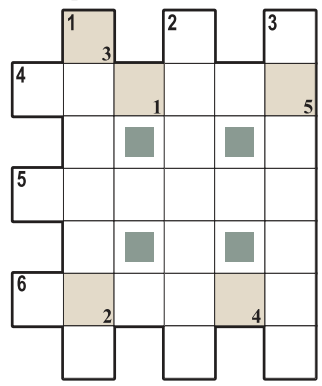

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 5, utworzą rozwiązanie.

Poziomo – waluta:
4) Danii,
5) Węgier,
6) Mongolii.

Pionowo:
1) typ staroświeckiego Polaka,
2) pracował przy żniwach,
3) wróżbiarstwo, sztuka przepowiadania przyszłości.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Z grzybami nigdy nic nie wiadomo; **wirówka panoramicznа:** „Szklana menażeria”; **krzyżówka z hasłem:** Nowy rozdział w naszym życiu; **logogryf:** „Nostalgia anioła”; **szyfr:** Leonardo DiCaprio; **krzyżówka:** rupia; **duet jolek:** Ciebie Boga wysławiamy; **krzyżówka A-Ż:** handlarz.

eprasa.pl 8d33f7fc51

Tantiemy są, natomiast nie jest tak, że dzięki nim przeżyjesz

Natalia Niemen w podcaście „Galaktyka Plotek" o pieniądzach, które otrzymuje z twórczości swego ojca, fot. Bartek Syta

Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert nie zatańczy
Według medialnych doniesień młoda aktorka miała wystąpić w wiosennej edycji „Tańca z gwiazdami". Niestety – nic z tego. W rozmowie w programie „Imponderabilia" Helena Englert – zapytana o to – przyznała, że na razie nie zobaczymy jej w tym show. – Ja tam kiedyś pójdę, ale nie teraz – stwierdziła aktorka.

Joanna Krupa liczy na zwrot
Modelka nie ukrywa swoich sympatii politycznych w Ameryce. Kiedy ostatnio Donald Trump oskarżył gubernatora Kalifornii o malwersacje finansowe, Krupa nie kryła radości. „Wsadź ich do więzienia! Dajesz! Wsadź tych ludzi do więzienia i zwróć nasze pieniądze z podatków!" – napisała w internecie.

Agnieszka Hyży zajęła się sobą
Prezenterka Polsatu została ostatnio zasypana komplementami od internautów, którzy zauważyli, że sporo schudła. Zrzuciła 8 kg. Napisała: „W pewnym momencie przestałam zwracać uwagę, co jem i jak się prowadzę. Kiedyś to działało... do czasu. W moich postanowieniach na 2025 rok było jedno ważne hasło: zająć się sobą. (...) Zmiana diety, powrót do sportu i totalnie zakochałam się w pilatesie. To dopiero początek. Chudnąć więcej nie będę, ale mam w głowie cel i wiem, że za pół roku do niego dotrę". fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

King's Man: Pierwsza misja
Polsat, 20:00
Szpiegowski pastisz z gwiazdorską obsadą. Milionom ludzi zagraża wojna wywołana przez spisek najgorszych tyranów i największych zbrodniarzy w historii świata. Powstrzymać może ich jedynie wyjątkowy człowiek, który tworzy tajną organizację szpiegowską „Kingsman".

Rozbite marzenia. 1918-1939
TVP Dokument, 20:10
Ta międzynarodowa produkcja to historia odradzającej się po I wojnie światowej Europy, przedstawiona z perspektywy autentycznych postaci. TVP miała swój udział w produkcji: w rolę Poli Negri wcieliła się Michalina Olszańska, a jej matkę zagrała Małgorzata Zajączkowska.

Teatr TV: Królowa miłości
TVP 1, 20:30
Opowieść o miłości matki do syna, który popełnił zbrodnię, ale też o miłości córki do matki, która jego zbrodnię wypiera. Autorka szuka odpowiedzi na pytanie: „Czy miłość, która wszystko wybacza, powinna też wszystko przemilczeć?".

Film Song Festival Bydgoszcz
TVN, 20:55
Piosenki filmem pisane, czyli utwory z najnowszych produkcji. Prowadzą Andrzej Konopka i Sebastian Stankiewicz, a gośćmi będą Marcin Dorociński oraz Adam Woronowicz. Na scenie m.in. Ralph Kamiński, Kasia Sienkiewicz i Margaret.

KRZYŻÓWKA NR 4

Poziomo:
3) metal występujący w rudach cynku,
6) … Disney, twórca postaci Kaczora Donalda,
11) zwój papieru lub filmu,
12) rodzinna miejscowość Igi Świątek,
13) wyznaczone porcje żywnościowe,
14) oddziela dwie zagrody,
15) Richard, aktor z filmu „Pretty Woman",
16) … Alighieri, autor „Boskiej komedii",
17) epoka kamienia gładzonego,
18) najniższa warstwa społeczna,
19) podstawowa jednostka pojemności,
21) „… ludzi umarłych", film w reżyserii Ewy i Czesława Petelskich,
23) odległy obiekt niebieski,
26) pomieszczenie w wiejskiej chacie,
27) wyróżnienie sylaby w wyrazie,
30) proch czarny i nitrogliceryna,
31) owoc podobny do brzoskwini,
34) roślina górska, kupalnik,
38) łowieckie określenie lochy,
39) ruchome w galerii handlowej,
40) film z rolą Jeana Reno,
41) chwast zwany świńską trawą,
42) handluje mydłem i powidłem.

Pionowo:
1) centrum tarczy strzeleckiej,
2) skrzydło szyku wojskowego,
3) zespół ludowych muzyków,
4) wymarły, nielotny kuzyn gołębia,
5) krojony przez krawcową,
6) nienaturalne ruchy ciała,
7) Kręglicka lub Zając,
8) rosyjski taniec ludowy,
9) herb Jana Onufrego Zagłoby,
10) fragment tekstu biblijnego,
20) przyjmuje prezenty 8 lutego,
22) pogrążenie się w myślach,
24) wyprawa panny młodej,
25) roślina w herbarium,
28) Leonard, kanadyjski pieśniarz,
29) złe przyzwyczajenie, nałóg,
31) „… i Małgorzata", powieść Bułhakowa,
32) gruntowna przebudowa mieszkania,
33) sztuczny pierwiastek promieniotwórczy,
35) Zawisza Czarny lub Zyndram z Maszkowic,
36) Indianin z Ameryki Północnej,
37) osoby towarzyszące, świta.

ROZWIĄZANIE NR 3

S	K	O	R	P	I	O	N	■	■	W	E	R	S	A	L	K	A
Ł	■	D	■	E	■	■	O	P	T	Y	■	■	Y	■	O	■	L
O	■	E	■	R	A	P	T	■	■	G	M	I	N	■	N	■	E
W	I	S	U	S	■	L	A	M	P	A	S	■	D	U	D	E	K
I	■	S	■	J	■	U	■	A	■	■	Z	■	Y	■	Y	■	S
K	L	A	P	A	■	S	A	L	O	P	A	■	K	A	N	T	Y
■	E	■	R	■	A	■	■	E	■	S	■	W	■	T	■	Y	■
P	O	K	Ó	J	N	A	U	C	Z	Y	C	I	E	L	S	K	I
■	N	■	B	■	O								L	■	A	■	W	■
D	E	K	A	D	A								K	O	S	S	A	K
A	■	O	■	I	■								■	B	■	Z	■	L
T	A	M	T	A	M								K	R	O	P	K	A
S	■	I	■	L	■								■	O	■	A	■	T
U	S	Z	K	O	■								■	Ż	U	R	E	K
N	■	M	■	G	A	L	A	N	T	E	R	I	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś skup się na priorytetach, unikaj sporów i działaj konsekwentnie. Horoskop dzienny zapowiada, że mały sukces doda Ci pewności siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo sprzyja refleksji i porządkom. Horoskop na dziś podpowiada zadbać o relacje, bo szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem do powodzenia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowe informacje pomogą w podejmowaniu decyzji.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą się wzmocnić, lecz intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny radzi zrobić coś dobrego dla siebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi i okazje. Wykorzystaj energię dnia. Horoskop na dziś mówi, że sporo uda Ci się osiągnąć.

Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność popłaca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że porządkowanie spraw przyniesie satysfakcję i pozwoli uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między obowiązkiem a przyjemnością. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonijne decyzje poprawią Twój nastrój.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże przełamać przeszkody. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że jeśli zachowasz dyskrecję, plany nabiorą realnych kształtów...

Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm otworzy nowe ścieżki. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że dzień sprzyja nauce, podróżom i pomysłom.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Odpowiedzialność przyniesie uznanie. Skup się na długofalowych celach i nie zniechęcaj się. Horoskop dzienny mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie da przewagę. Dziel się ideami, bo horoskop na dziś mówi, że współpraca okaże się owocna i da dobre efekty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość stanie się siłą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że twórcze działania oraz empatia pomogą Ci zrozumieć innych.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8d33f7fc51